
Trzeci syn

Cel swoich trzech już odwiedzin ojczyzny, od momentu kiedy został wybrany na Następcę apostoła Piotra, Papież przedstawił dziennikarzom w czasie lotu do Berlina: było nim spotkanie się z ludźmi i rozmawianie z nimi o Bogu. I tak też było podczas tej jednej z najbogatszych i najważniejszych podróży pontyfikatu, podczas której Benedykt XVI, mówiąc właśnie o Bogu, potrafił mówić jasno i poruszył serca bardzo wielu osób, nie tylko katolików. Skruszył dotyczące go stereotypy, które były rozpowszechniane od dziesiątków lat, potwierdzając, że jest człowiekiem przejrzystym i głębokiej wiary, wybitnym intelektualistą, którego gesty i słowa może zrozumieć ktokolwiek.

Była to więc udana wizyta, również dzięki serdecznej gościnności i perfekcyjnej organizacji, którą podczas całego jej trwania zapewniły instytucje publiczne i Kościoły. Przede wszystkim podczas spotkań z wieloma dziesiątkami tysięcy katolików na różnych etapach podróży, która zakończyła się celebracją liturgiczną z udziałem ponad 100 tys. wiernych we Fryburgu, Mszą św. przy słonecznej pogodzie, podczas której podniosła muzyka niemieckiego baroku przeplatała się z wybitnymi utworami kompozytorów współczesnych. Bardzo ważne były spotkania z przedstawicielami Kościołów wschodnich i prawosławnych, z ewangelikami, muzułmanami i Żydami.

W przemówieniach papieskich nie było rzeczy banalnych bądź łatwych do przewidzenia, choć niektóre media, zwłaszcza we Włoszech, również te, które cieszą się pewnym prestiżem, nie stanęły na wysokości zadania i mówiły o faktach naprawdę marginalnych (bądź wręcz nieistniejących), zamiast relacjonować wydarzenia, nawet w sposób krytyczny.

A przecież Benedykt XVI zachęcił ewangelików, by razem wrócić do «sprawy Chrystusa». Wygłosił pochwałę Lutra, przeprowadził szczerą analizę współczesnego protestantyzmu i w sposób na pew-

no niedyplomatyczny, lecz wymagający wezwał do składania wspólnego chrześcijańskiego świadectwa w świecie, który coraz bardziej oddala się od Boga. Wiernych z Kościołów wschodnich i prawosławnych Papież zapewnił raz jeszcze o swojej bliskości, wyrażając radość z dialogu wewnątrzprawosławnego; nawiązał do kluczowej kwestii prymatu Następcy Piotra, z nadzieją na rychłe osiągnięcie jedności.

I o ile w przemówieniu do Bundestagu – które stanowiło głos w debacie publicznej, skierowany do całego świata zachodniego – raz jeszcze znalazła się kwestia podstaw polityki, o tyle zwracając się do katolików, Papież użył słów pobudzających do zbiorowego rachunku sumienia nie tylko w Niemczech. Na materialnie zasobnym Zachodzie, który staje się coraz uboższy i zagubiony na skutek rozpowszechniania się podprogowego relatywizmu o niszczącym działaniu, również w Kościele nadmiar struktur może stłumić wiarę, i to w momencie, gdy postępuje duchowe pustynienie, a nie dostrzega się oczyszczających efektów sekularyzacji.

Jak zatem się zmieniać? Na sposób świętych, a więc poprzez codzienne nawracanie się do Chrystusa, mimo upadków i skandali, które mogą przysłonić zgorśzenie, jakim jest krzyż. Dlatego letni chrześcijanie wyrządzają więcej szkód Kościołowi niż jego przeciwnicy; dlatego agnostycy i ci, którzy cierpią z powodu grzechów chrześcijan, są bliżsi królestwa Boga od wierzących z przyzwyczajenia. Jak w przypowieści o dwóch synach, którym ojciec mówi, by poszli pracować w winnicy, bardziej niż słowa liczą się czyny. Tylko sposób postępowania może zbliżyć człowieka do trzeciego syna, który w tajemniczy sposób odpowiada Ojcu – do Jego jednorodzonego, do Jezusa, jedynego Pana, który przyszedł na świat, by go zbawić.

GIOVANNI MARIA VIAN

PODRÓŻ APOSTOLSKA BENEDYKTA XVI DO MADRYTU NA XXVI ŚDM

Kronika podróży

18 sierpnia Benedykt XVI wyruszył w podróż apostolską do Hiszpanii na odbywający się w Madrycie XXVI Światowy Dzień Młodzieży. Jego inauguracji dokonali 16 sierpnia stołeczny metropolita kard. Antonio María Rouco Varela i przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich kard. Stanisław Rylko.

W samolocie, który 18 sierpnia o godz. 9.40 wystartował z rzymskiego lotniska w Ciampino, odbyła się konferencja prasowa. Papież odpowiedział na kilka pytań, zadanych mu w imieniu dziennikarzy przez dyrektora watykańskiego biura prasowego ks. Federica Lombardiego SJ.

Po przybyciu do Madrytu na międzynarodowym lotnisku Barajas Benedykt XVI powitali król Hiszpanii Juan Carlos, królowa Sofia, premier rządu José Luis Rodríguez Zapatero, a także liczni przedstawiciele Kościoła. W ceremonii powitalnej, podczas której przemówienia wygłosili król i Papież, uczestniczyła ok. 2-tysięczna delegacja młodzieży. Z lotniska Ojciec Święty przejechał w *papamobile* do nuncjatury apostolskiej.

Wieczorem Benedykt XVI udał się najpierw na Plaza de Independencia, gdzie przy zabytkowej bramie – Puerta de Alcalá, burmistrz Madrytu Alberto Ruiz-Gallardón Jiménez wręczył mu złote klucze do miasta. Następnie Papież w towarzystwie kard. Vareli i przedstawicieli pięciu kontynentów w tradycyjnych strojach

swoich krajów przeszedł przez bramę i zasadził drzewko oliwne; ma być ono symbolem nawiązującym do hasła tegorocznego Dnia Młodzieży, wzywającego do «zapuszczenia korzeni w Chrystusie».

Z Plaza de Independencia Benedykt XVI przejechał w *papamobile* na Plaza de Cibeles, gdzie od kilku godzin oczekiwały na spotkanie z nim setki tysięcy młodzieży. Przemówienie powitalne wygłosił kard. Varela. Przedstawiciele młodzieży z pięciu kontynentów powitali Ojca Świętego i wręczyli mu dary. W imieniu Europejczyków Papieża przywitała «chlebem i solą» Joanna Milewska, polska wolontariuszka ubrana w strój krakowski. Ojciec Święty pozdrowił zebranych w kilku językach, również po polsku. Druga część spotkania miała charakter Liturgii Słowa. Po

wysłuchaniu hymnu madryckiego spotkania młodzieży oraz fragmentu Ewangelii św. Mateusza Papież wygłosił homilię. Po uroczystości powrócił do nuncjatury apostolskiej, gdzie spędził noc.

W programie Światowych Dni Młodzieży znalazły się m.in. katechezy, głoszone przez biskupów od 17 sierpnia w 30 językach w 262 miejscach. W języku polskim katechezy głosiło siedmiu biskupów: kard. Kazimierz Nycz z Warszawy, bp Henryk Tomasik z Radomia, bp Krzysztof Nitkiewicz z Sandomierza, bp Andrzej Czaja z Opola, bp Wojciech Polak z Gniezna i bp Marek Mendyk z Legnicy. Polscy hierarchowie wzięli udział również w spotkaniu grup Polaków przybyłych z różnych krajów świata, które odbyło się 17 sierpnia w kościele pw. Concepción Real de Calatrava.



18 VIII – Spotkanie z dziennikarzami na pokładzie samolotu

Nicznym ziarno padające na żyzną ziemię

Po starcie samolotu, którym Papież, osoby mu towarzyszące i akredytowani dziennikarze udali się do Madrytu, odbyła się tradycyjna konferencja prasowa. W imieniu dziennikarzy pytania zadawał Benedyktowi XVI o. Federico Lombardi, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej.

Ojciec Święty, obchodzimy XXVI Światowy Dzień Młodzieży, i jest to 12. wielkie światowe spotkanie. Jan Paweł II, który był pomysłodawcą Dni Młodzieży, jest teraz błogosławionym, a także oficjalnym opiekunem tego ŚDM w Madrycie. Na początku obecnego pontyfikatu zadawano pytanie, czy Wasza Świątobliwość będzie podtrzymywał tradycję zapoczątkowaną przez poprzednika. Obecnie Wasza Świątobliwość bierze udział już w trzecim Światowym Dniu, po Kolonii i Sydney. Jak Wasza Świątobliwość postrzega znaczenie tych wydarzeń w duszpasterskiej «strategii» Kościoła powszechnego w trzecim tysiącleciu?

Dzień dobry, drodzy przyjaciele! Cieszę się, że jadę w waszym towarzystwie do Hiszpanii na to wielkie spotkanie. Po dwóch ŚDM, w których uczestniczyłem również bezpośrednio, mogę tylko powiedzieć, że papież Jan Paweł II był pod wpływem autentycznej inspiracji duchowej, kiedy z jego idei zrodziły się te wielkie spotkania młodzieży i świata z Panem. Rzekłbym, że te ŚDM są sygnałem, jakby strumieniem światła; dzięki nim staje się widoczna wiara, mówią o obecności Boga w świecie, dodają odwagi wierzącym. Często wierzący czują się w tym świecie odizolowani, niemal zagubieni. Tutaj widzą, że nie są sami, że istnieje ogromna sieć wiary, wielka wspólnota wierzących w świecie, że pięknie jest żyć w tej powszechnej przyjaźni. I tak, jak sądzę, rodzą się przyjaźnie, więzi ponad barierami

różnych kultur i granicami różnych krajów. Te narodziny powszechnej sieci przyjaźni, która łączy świat i Boga, są rzeczą ważną dla przyszłości ludzkiej rodziny, dla życia dzisiejszej ludzkości. Naturalnie ŚDM nie może być wydarzeniem odosobnionym: jest częścią większego procesu, musi być przygotowywany przez wędrowkę krzyża, który przemieszcza się z kraju do kraju i łączy młodzież pod znakiem krzyża i pod cudownym znakiem Matki Bożej. Tak więc przygotowanie ŚDM jest czymś więcej niż techniczna organizacja wydarzenia, choć naturalnie łączy się z wieloma kwestiami technicznymi; jest to przygotowanie wewnętrzne, wychodzenie naprzeciw innym, wspólne dążenie do Boga. W następnej fazie powstają grupy przyjaciół, podtrzymywane są kontakty w skali światowej, przekraczające granice kultur, ludzkich i religijnych sporów, i dalej trwa wędrowka drogą wiodącą do kolejnego szczytu, do nowego ŚDM. Wydaje mi się, że w tym sensie należy widzieć w ŚDM znak, część wielkiej wędrowki; sprawia on, że tworzą się przyjaźnie, otwierają granice, dzięki niemu staje się widoczne, że pięknie jest być z Bogiem, że Bóg jest z nami. W tym sensie pragniemy podtrzymać tę wielką inicjatywę bł. papieża Jana Pawła II.

Wasza Świątobliwość, czasy się zmieniają. Europa i ogólnie świat zachodni przechodzą głęboki kryzys, z którym wiążą się również poważne niepokoje społeczne i moralne, a także niepewność jutra, szczególnie bolesne w przypadku ludzi młodych. W ubiegłych dniach widzieliśmy na przykład zajścia w Wielkiej Brytanii, które były przejawem buntu i agresji. Jednocześnie widzimy inne znaki: wielkoduszność i zapał, wo-

lantariat i solidarność młodzieży wierzącej i niewierzącej. W Madrycie spotkamy bardzo wiele wspaniałej młodzieży. Jakimi przesłaniami Kościół może umocnić nadzieję młodych ludzi na świecie i dodać im odwagi, tym z nich zwołaszczą, którzy dziś łatwo mogą ulec zniechęceniu bądź się zbuntować?

No właśnie. Obecny kryzys gospodarczy potwierdza to, co stało się widoczne już podczas poprzedniego wielkiego kryzysu, a mianowicie, że wymiar etyczny nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do problemów gospodarczych, lecz jest to wymiar wewnętrzny i podstawowy. Funkcjonowanie nie zapewnia gospodarce wyłącznie samoregulacja rynkowa, lecz potrzebna jest racja etyczna, by funkcjonowała ona dla człowieka. Staje się jasne na nowo to, że – jak mówił w swojej pierwszej encyklice społecznej papież Jan Paweł II – człowiek musi być centrum gospodarki i że kryterium oceny gospodarki nie może być maksimum zysku, ale dobro wszystkich, łączy się z nią odpowiedzialność za drugiego człowieka i funkcjonuje naprawdę prawidłowo tylko wtedy, gdy funkcjonuje po ludzku, w duchu szacunku dla drugiego człowieka. Jej różne wymiary to odpowiedzialność za własny kraj, a nie tylko za siebie samych, odpowiedzialność za świat – kraj nie żyje w izolacji, również Europa nie żyje w izolacji, ale jest odpowiedzialna za całą ludzkość i musi zawsze myśleć o problemach gospodarczych w optyce odpowiedzialności również za inne części świata, za tych, którzy cierpią, są spragnieni i głodni, nie mają przyszłości. Trzecim wymiarem tej odpowiedzialności jest zatem odpowiedzialność za przyszłość. Wiemy, że musimy chronić naszą planetę, ale ogólnie musimy dbać o to, by funkcjonowanie gospo-

darki służyły wszystkim, a także pamiętać, że jutro to także dzisiaj. Jeśli młodzi ludzie nie widzą dziś dla siebie życiowych perspektyw, również nasze dzisiaj jest błędne i «nieodobre». Toteż Kościół ze swoją nauką społeczną, ze swoją nauką o odpowiedzialności przed Bogiem uzdalnia do tego, uczy umiejętności rezygnowania z maksymalnego zysku i patrzania na rzeczy w perspektywie humanistycznej i religijnej, tzn. życia dla innych. W ten sposób można również otwierać drogi. Wielka liczba wolontariuszy, którzy pracują w różnych stronach świata, nie dla siebie, ale dla innych, i w ten właśnie sposób znajdują sens swojego życia, pokazuje, że to możliwe i że wychowanie do takich wielkich celów, które Kościół usiłuje prowadzić, ma podstawowe znaczenie dla naszej przyszłości.

W dzisiejszym świecie młodzież żyje przede wszystkim w środowiskach wielokulturowych i wielowyznaniowych.

Wzajemna tolerancja jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Wasza Świątobliwość kładzie wielki nacisk na kwestię prawdy. Czy Ojciec Święty nie sądzi, że ten nacisk na prawdę i na jedyną Prawdę, którą jest Chrystus, może stanowić problem dla dzisiejszej młodzieży? Czy Wasza Świątobliwość nie sądzi, że ten nacisk może sugerować potrzebę konfrontacji i utrudniać dialogowanie oraz poszukiwanie razem z innymi?

Związek między prawdą i nietolerancją, monoteizmem i niezdolnością do dialogu z innymi to temat, który często pojawia się w dzisiejszej debacie o chrześcijaństwie. Naturalnie jest też prawdą, że na przestrzeni dziejów dochodziło także do nadużyć, zarówno w odniesieniu do koncepcji prawdy, jak w odniesieniu do koncepcji monoteizmu; były to jednakże nadużycia. Rzeczywi-

ście jest zupełnie inna. Argument jest niesłuszny, bo prawda jest dostępna tylko w wolności. Można narzucić przemocą zachowania, rytuały, działania, ale nie można narzucić prawdy! Prawda staje się dostępna tylko w warunkach wolności, wolnego przyzwolenia, toteż wolność i prawda są wewnętrznie powiązane, jedna jest warunkiem istnienia drugiej. Zresztą dla poszukiwania prawdy, prawdziwych wartości, które dają życie i przyszłość, nie ma alternatywy: nie chcemy kłamstwa, nie chcemy formalnych norm, narzuconych z pewną siłą; tylko prawdziwe wartości otwierają drogę do przyszłości, i powiedzmy też, że



należy szukać prawdziwych wartości i nie pozwolić, by arbitralnie decydowało kilka osób, nie można pozwolić, by została wprowadzona jakaś racja pozytywna, która w odniesieniu do problemów etycznych, wielkich problemów człowieka będzie nam mówiła, że nie istnieje racjonalna prawda. Byłoby to naprawdę wystawieniem człowieka na samowolę sprawujących władzę. Musimy zawsze szukać prawdy, prawdziwych wartości; załącznikiem są wartości, podstawowe prawa ludzkie; inne podobne elementy podstawowe są uznane i to one właśnie umożliwiają nam dialog. Prawda jako taka jest dialogiczna, ponieważ usiłuje lepiej poznać, lepiej zrozumieć i dąży do tego w dialogu z innymi. Dlatego szukanie, gdzie leży prawda i prawdzi-

wa godność człowieka, jest najlepszą obroną wolności.

Świątobłe Dni Młodzieży to bardzo piękne momenty, wywołują wiele entuzjazmu, ale młodzież wraca potem do domu, i w świecie, który zastaje, widzi znaczny spadek praktyk religijnych. Wielu z nich prawdopodobnie nie będzie chodzić do kościoła. W jaki sposób można zapewnić przetrwanie owocom ŚDM? Czy Wasza Świątobliwość sądzi, że oprócz momentów entuzjazmu rzeczywistość przyniesie one długotrwałe owoce?

Bóży zasiew dokonuje się zawsze w ciszy, nie znajdując natchnionego odzwierciedlenia w statystykach. Z ziarnem, które

Pan rzuci w ziemię podczas ŚDM, dzieje się tak, jak z ziarnem, o którym mówi w Ewangelii: coś pada na drogę i ginie; coś pada na skałę i ginie; coś pada między cierń i ginie; ale coś pada na żyzną ziemię i wydaje wielki plon. Tak też jest z zasiewem ŚDM; wiele z tego ginie – co jest ludzkie. Posługując się innymi słowami Pana,

ziarno gorczyicy jest małe, ale rośnie i staje się wielkim drzewem. Innymi jeszcze słowy: z pewnością wiele z tego ginie, nie możemy od razu powiedzieć, że od jutra zacznie się wielki wzrost Kościoła. Bóg nie działa w ten sposób. Wiele jednak rośnie w ciszy. Wiem, że podczas innych ŚDM zrodziły się liczne przyjaźnie, przyjaźnie na całe życie; liczne nowe doświadczenia, że Bóg istnieje. Pokładamy ufność w ten właśnie cichy wzrost i jesteśmy pewni, nawet jeśli statystyki nie będą mówiły wiele, że ziarno Pańskie naprawdę rośnie i że dla bardzo wielu osób będzie to początek przyjaźni z Bogiem i z innymi, wspólnoty myśli, wspólnej odpowiedzialności, która w rzeczywisty sposób pokazuje, że te dni wydają owoc. Dziękuję!

18 VIII – Przemówienie podczas ceremonii powitalnej na madryckim lotnisku Barajas

Nadzieja na przyszłość Kościoła i świata

Wasze królewskie wysokości, księżę kardynał metropolito Madrytu, księza kardynałowie, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, szanowni przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych i lokalnych, drodzy mieszkańcy Madrytu i całej Hiszpanii!

Dziękuję waszej królewskiej wysokości za przybycie tutaj wraz z królową oraz za pełne szacunku i uprzejme słowa, skierowane do mnie na powitanie. Słowa te ożywiły we mnie wspomnienie przejawów sympatii, z jakimi spotkałem się podczas moich poprzednich podróży apostolskich do Hiszpanii, a zwłaszcza w czasie ostatniej podróży do Santiago de Compostela i Barcelony. Pozdrawiam bardzo serdecznie osoby, które zgromadziły się tutaj w Barajas, oraz wszystkich, którzy śledzą tę ceremonię za pośrednictwem radia i telewizji. Z wdzięcznością zwracam się także do tych, którzy – zarówno w środowisku kościelnym, jak i świeckim – z tak wielkim zaangażowaniem i oddaniem pracowali nad tym, aby ten Światowy Dzień Młodzieży w Madrycie przebiegał pomyślnie i przyniósł obfite owoce.

Pragnę również podziękować z całego serca za gościnność licznych rodzinom, parafiom, kolegom i innym instytucjom, które przyjęły młodzież przybijając z całego świata, najpierw w różnych regionach i miastach Hiszpanii, a teraz w Madrycie – tym wielkim kosmopolitycznym mieście, którego bramy są zawsze otwarte.

Jestem tutaj, aby spotkać się z tysiącami młodych ludzi z całego świata, katolikami, interesującymi się Chrystusem lub poszukującymi prawdy, która daje prawdziwy sens istnieniu. Przybywam jako Następca Piotra, aby utwierdzić wszystkich w wierze, by w ciągu paru dni intensywniejszej działalności duszpasterskiej głosić, że Jezus Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem; aby pobudzać do zaangażowania się w budowanie królestwa Bożego w świecie, wśród nas; aby zachęcać młodych ludzi do osobistego spotkania z Chrystusem Przyjacielem, ażeby w ten sposób, zakorzenieni w Jego Osobie, stawali się Jego wiernymi uczniami i odważnymi świadkami.

Dlaczego i w jakim celu przybyła ta wielka rzesza młodych ludzi do Madrytu? Chociaż odpowiedź powinni udzielić sami młodzi, można sądzić, że pragną oni słuchać Słowa Bożego, ażeby – jak to zostało im zaproponowane w hasle tego Światowego Dnia Młodzieży – zakorzenieni w Chrystusie i na Nim zbudowani, pokazali moc swojej wiary.

Wielu z nich usłyszało głos Boga, być może tylko jako cichy szepot, który pobudził ich do gorliwszego szukania Go i do dzielenia się z innymi doświadczeniem mocy, jaką ma w ich życiu głos Boga. Odkrycie żywego Boga inspiruje młodych ludzi i otwiera im oczy na wyzwania świata, w którym żyją, z jego ograniczeniami i możliwościami. Widzą powierzchowność, konsumpcjonizm i hedonizm, wiele banalności w przeżywaniu seksualności, wielki niedostatek solidarności, wielkie zepsucie. I wiedzą, że bez Boga będzie trudno stawić czoło tym problemom i osiągnąć prawdziwe szczęście, dlatego wkładają cały swój zapał w poszukiwanie autentycznego życia. Z Nim natomiast będą mieli światło na drogę i powody do nadziei, nie zawahają się przed dążeniem do najwyższych ideałów, które będą podstawą ich wielodusznego zaangażowania się w budowanie społeczeństwa, w którym będzie szanowana godność człowieka i prawdziwe braterstwo. Tutaj, w czasie tego Dnia, mają dogodną sposobność, aby połączyć swe dążenia, podzielić się bogactwem swoich kultur i doświadczeń, dodawać sobie wzajemnie otuchy na drodze wiary i życia, na której niektórzy na co dzień czują się osamotnieni bądź ignorowani w swoich środowiskach. Tak jednak nie jest, nie są sami. Wielu ich rówieśników ma te same co oni pragnienia, i ufając całkowicie Chrystusowi, wiedzą, że rzeczywistość ma przed sobą przyszłość i nie boją się angażujących zobowiązań, które nadają pełnię całości życia. Dlatego sprawia mi ogromną radość słuchanie ich, modlenie się razem z nimi i sprawowanie Eucharystii z nimi. Światowy Dzień Młodzieży niesie nam przesłanie nadziei, niczym młodzieńczy powiew czystego powietrza, z odnawiającym tchnieniem, które pozwala patrzeć z ufnością na przyszłość Kościoła i świata.

Z pewnością nie brakuje trudności. Nadal istnieje napięcia i otwarte walki w bardzo wielu miejscach na świecie, a także dochodzi do rozlewu krwi. Sprawiedliwość i najwyższa wartość osoby ludzkiej łatwo są podporządkowywane egoistycznym, materialnym i ideologicznym interesom. Nie zawsze respektowane są w należyty sposób środowisko naturalne i przyroda, które Bóg stworzył z tak wielką miłością. Ponadto wielu młodych ludzi z niepokojem patrzy w przyszłość ze względu na trudności w znalezieniu godnej pracy, bo ją stracili albo jest ona niestała i niepewna. Innych należy ostrzec, by nie wpadli w pułapkę narkotyków, bądź skutecznie im pomóc, jeżeli już, niestety, w nią wpadli. Niemalże osób ze względu na swą wiarę w



Chrystusa doświadcza dyskryminacji, która przejawia się w pogardzie i jawnym bądź ukrytym prześladowaniu, dotkliwie odczuwanych w pewnych regionach i krajach. Prześladowanie się ich, aby ich oddalić od Niego, pozbawiając ich symboli Jego obecności w życiu publicznym i zabraniając nawet wymawiania Jego świętego imienia. Ja jednak zamierzam raz jeszcze powiedzieć młodym ludziom z całego serca: niech nic i nikt nie odbierze wam pokoju; nie wstydzcie się Pana. On bez rezerwy stał się jednym z nas i doświadczył naszych udruk, aby przedstawić je Bogu, i w ten sposób nas zbawił.

W tej sytuacji pilnym zadaniem jest wspieranie młodych uczniów Jezusa w mocnym trwaniu w wierze i angażowaniu się we wspólną przygodę,

18 VIII – Przemówienie do młodzieży na Plaza de Cibeles

To przesłanie jest skierowane również do tych, którzy nie wierzą

Drodzy młodzi przyjaciele!

Z wielką radością spotykam się z wami tutaj, w centrum Madrytu, tego pięknego miasta, którego klucze uprzejmie wręczył mi pan burmistrz. Dziś jest ono także światową stolicą młodych ludzi, na którą cały Kościół kieruje swój wzrok. Pan nas zgromadził, abymyśmy w tych dniach przeżywali piękne doświadczenie Światowego Dnia Mło-

ską jest jej głoszenie i dawanie otwarcie świadectwa o niej własnym życiem. Świadectwa odważnego i pełnego braterskiej miłości, zdecydowanego i zarazem roztropnego, które należy składać bez ukrywania własnej tożsamości chrześcijańskiej, żyjąc z innymi w duchu szacunku dla ich uprawnionych wyborów, a jednocześnie domagając się należytego poszanowania dla własnych.

Wasza królewska wysokość, raz jeszcze dziękując za pełne szacunku powitanie, pragnę wyrazić również moje uznanie i życzliwość całej ludności Hiszpanii, a także mój podziw dla tego kraju o bogatej historii i kulturze, dla żywotności jego wiary, która wydała owoce w postaci tak licznych świętych we wszystkich epokach, tyłu mężczyzn i kobiet, którzy opuścili swoją rodzimą ziemię, nieśli Ewangelię we wszystkie zakątki świata, oraz prawych, solidarnych i wielkodusznych osób na całym obszarze. Jest to wielki skarb, niewątpliwie zasługujący na to, by go strzec w sposób konstruktywny, dla wspólnego dobra dziś i aby stworzyć świetlane perspektywy przyszłości nowym pokoleniom. Jakkolwiek istnieją obecnie powody do niepokoju, większy jest zapal Hiszpanów, by je przezwyciężyć, z charakterystycznym dla nich dynamizmem, do czego ogromnie przyczyniają się ich głębokie korzenie chrześcijańskie, które wydały liczne owoce na przestrzeni wieków.

Bardzo serdecznie pozdrawiam z tego miejsca wszystkich drogich przyjaciół z Hiszpanii i Madrytu oraz wszystkich, którzy przybyli z innych krajów. W czasie tych Dni będę z wami, pamiętając także o wszystkich młodych ludziach na świecie, zwłaszcza o tych, którzy doświadczają różnego rodzaju prób. Powierając to spotkanie Najświętszej Maryi Pannie i wstawiennictwu świętych patronów tego Dnia, proszę Boga, aby zawsze błogosławił i otaczał opieką synów i córki Hiszpanii. Bardzo dziękuję.

dzieży. Dzięki waszej obecności i uczestnictwie w uroczystościach imię Chrystusa będzie rozbrzmiewało we wszystkich zakątkach tego czcigodnego miasta. Módlmy się, aby Jego przesłanie nadziei i miłości znalazło echo również w sercach tych, którzy nie wierzą albo oddalili się od Kościoła. Bardzo dziękuję za wspólnie przyjęcie, jakie zgotowaliście mi przy wjeździe do miasta, będące znakiem waszej miłości i przywiązania do Następcy Piotra.



Pozdrawiam kard. Stanisława Rylkę, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich, i jego współpracowników z tej dykasterii, dziękując za całą wykonaną pracę. Dziękuję również kard. Antoniowi Marii Roucowi Vareli, arcybiskupowi Madrytu, za uprzejme słowa i za wysiłek włożony przez jego archidiecezję, wraz z innymi diecezjami Hiszpanii, w przygotowanie tego Światowego Dnia Młodzieży, na rzecz którego wielkodusznie pracowano także w wielu innych Kościołach partykularnych całego świata. Dziękuję władzom państwowym, autonomicznym i lokalnym za to, że zechciały być tutaj obecne, i za to, że wielkodusznie współpracowały, ażeby to wielkie wydarzenie miało pomyślny przebieg. Dziękuję braciom w biskupstwie, kapłanom, seminarzystom, osobom konsekrowanym i obecnym tutaj wiernym, którzy przybyli razem z młodzieżą, by przeżyć te intensywne dni pielgrzymowania na spotkanie z Chrystusem. Serdecznie pozdrawiam was wszystkich w Panu i powtarzam, że to wielkie szczęście być tutaj z wami. Niech w waszych sercach nigdy nie zgaśnie płomień miłości Chrystusa.

po francusku:

Drodzy młodzi francuskojęzyczni, licznie odpowiadzieliście na wezwanie Pana, aby przybyć na spotkanie z Nim do Madrytu. Gratuluję wam tego! Witajcie na Światowym Dniu Młodzieży! Nosisie w sercu pytania i szukacie odpowiedzi. Dobrze jest wciąż szukać. Szukajcie nade wszystko Prawdy, którą nie jest idea, ideologia czy slogan, ale Osoba, Chrystus, sam Bóg, który przyszedł do

ludzi! Słusznie chcecie zakorzenić swą wiarę w Chrystusie i na Nim budować swoje życie. On kocha was od początku i zna was lepiej niż ktokolwiek inny. Oby te dni wypełnione modlitwą, naukami i spotkaniami pomogły wam to odkryć, abyście lepiej Go kochali. Niech Chrystus towarzyszy wam w tym szczególnym momencie, kiedy wszyscy razem będziemy Go chwalić i modlić się do Niego!

po angielsku:

Serdecznie pozdrawiam również młodzież angielskojęzyczną, licznie przybyłą do Madrytu. Oby te dni modlitwy, przyjaźni i święta prowadziły was do zbliżenia się do siebie nawzajem i do Pana Jezusa. Niech zaufanie Słowu Chrystusa będzie fundamentem waszego życia! Gdy będziecie zakorzenieni w Nim i na Nim budowali, mocni w wierze i otwarci na moc Ducha, znajdziecie swoje miejsce w Bożym planie i wzbogaciecie Kościół swoimi darami. Módlmy się za siebie nawzajem, abymyśmy mogli być radosnymi świadkami Chrystusa, dzisiaj i zawsze. Niech Bóg was wszystkich błogosławi!

po niemiecku:

Drodzy przyjaciele niemieckojęzyczni! Bardzo serdecznie pozdrawiam was wszystkich. Cieszę się, że tak licznie przybyliście. W tych dniach pragniemy wspólnie wyznawać, pogłębiać i przekazywać naszą wiarę w Jezusa Chrystusa. Wciąż na nowo doświadczamy, że On jest Tym, który naprawdę nadaje sens naszemu życiu. Otwórzmy Chrystuso-

wi nasze serca. Niech On da nam wszystkim rado-sny i błogosławiony czas tu w Madrycie.

po włosku:

Drodzy młodzi Włosi! Pozdrawiam was bardzo serdecznie i cieszy mnie wasz tak liczny udział, ożywiony radością wiary. Przeżywajcie te dni w du-chu głębokiej modlitwy i braterstwa, świadcząc o żywotności Kościoła we Włoszech – parafii, stowa-rzyszeń, ruchów. Dzielicie się ze wszystkimi tym bogactwem. Dziękuję!

po portugalsku:

Drodzy młodzi, przybyli wraz z osobami towa-rzyszącymi z różnych krajów, w których oficjalnym językiem jest portugalski, witajcie w Madrycie! Wszystkich was przyjaźnie witam i zachęcam, byście zbliżyli się do wiecznego źródła waszej

młodości i poznali absolutnego Bohatera tego Światowego Dnia Młodzieży i – mam nadzieję – waszego życia: Chrystusa Pana. W tych dniach będziecie słyszeli Jego Słowo. Pozwólcie, aby to Słowo przeniknęło do waszych serc i zapuściło w nich korzenie, i na nim budujcie swoje życie. Mocni w wierze, będziecie ogniem wielkiego łańcucha wiernych. Nie można wierzyć, jeśli nie wspiera nas wiara innych, a moją wiarą daję wsparcie innym w wierze. Kościół was potrzebuje, a wy potrzebujecie Kościoła.

po polsku:

Pozdrawiam młodzież z Polski, rodaków bł. Jana Pawła II, inicjatora Światowych Dni Młodzieży. Cieszę się waszą obecnością tu, w Madrycie! Życzę wam dobrych dni, dni modlitwy i umocnienia więzi z Jezusem. Niech Boży Duch was prowadzi.

18 VIII – Homilia podczas Liturgii Słowa na Plaza de Cibeles

Słuchajcie słów Pana, aby byli w was «duchem i życiem»

Drodzy przyjaciele!

Dziękuję za miłe słowa, które skierowali do mnie młodzi przedstawiciele pięciu kontynentów. Serdecznie pozdrawiam wszystkich tu zgromadzonych, młodzież z Oceanii, Afryki, Ameryki, Azji i Europy; a także tych, którzy nie mogli przybyć. Nieustannie o was pamiętam i modłę się za was. Bóg dał mi tę łaskę, że mogę was zobaczyć i wysłuchać bardziej z bliska, a także wspólnie z wa-mi słuchać Jego Słowa.

W odczytanych wcześniej fragmentcie Ewangelii jest mowa o tym, że słowa Jezusa trzeba przyjąć i zastosować w praktyce. Są takie słowa, które służą jedynie rozrywce i przemijają jak wiatr; inne pod pewnymi względami kształcą umysł; natomiast słowa Jezusa powinny dotrzeć do serca, zakorzenieć się w nim i kształtować całe życie. Bez tego są pu-ste i stają się ulotne. Nie przybliżają nas do Niego. A w ten sposób Chrystus nadal jest daleko, niczym jeden z wielu innych głosów, które nas otaczają i do których już tak bardzo się przyzwyczailiśmy. Ponadto Mistrz, który mówi, nie naucza tego, cze-go się nauczył od innych, ale tego, kim jest On sam – jedynym, który naprawdę zna drogę człowieka do Boga, gdyż On sam otworzył ją dla nas, stworzył, abyśmy mogli osiągnąć autentyczne życie, to, które zawsze warto przeżyć, we wszyst-kich okolicznościach, i którego nie może zniszczyć

nawet śmierć. Ewangelia wyjaśnia następnie te rze-czy za pomocą sugestywnego obrazu człowieka, który buduje dom na mocnej skale, odpornej na przeciwności losu, w przeciwieństwie do tego, kto buduje na piasku, być może moglibyśmy dziś po-wiedzieć w rajskim miejscu, ale dom rozpada się od pierwszego poddmuchu wiatru i zamienia się w ruinę.

Drodzy młodzi, słuchajcie naprawdę słów Pana, aby byli w was «duchem i życiem» (J 6, 63), ko-rzeniami, które odżywiają wasze istnienie, kryteria-mi postępowania, upodabniającymi nas do osoby Chrystusa: abyśmy byli ubodzy w duchu, łaknący sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, miłujący pokój. Słuchajcie ich każdego dnia wy-trwale, tak jak słucha się prawdziwego przyjaciela, który nie oszukuje i z którym chcemy dzielić drogę życia. Dobrze wiecie, że kiedy nie idziemy z Chry-stusem, naszym przewodnikiem, gubimy się na in-nych drogach, takich jak droga, na którą kierują nas nasze ślepe i egoistyczne popędy, albo droga, gdzie spotykamy atrakcyjne propozycje, ale są one interesowne, zwodnicze i zmienne, a pozostawiają po sobie pustkę i frustrację.

Wykorzystajcie te dni, aby lepiej poznać Chry-stusa i upewnić się, że gdy jesteście w Nim zako-rzeniu, wasz entuzjazm i radość, pragnienie, by sięgać ponad przeciętność i dążyć do tego, co naj-

wyższe, do Boga – ma zapewnioną przyszłość, po-nieważ jest już w was życie w pełni. Niech z Bożą łaską wzrasta ono w was wielkodusznie i unikając przeciętności, poważnie bierzcie pod rozwagę świętość jako cel. A w obliczu naszych słabości, które czasami nas nękają, liczymy także na miłosierdzie Pana, który zawsze gotów jest podać nam na nowo rękę i ofiarowuje nam przebaczenie w sakramencie pokuty.

Jeżeli będziecie budowali na litej skale, wasze życie będzie nie tylko solidne i trwałe, ale przyczy-ni się do oświecenia światłem Chrystusa waszych rówieśników i całej ludzkości, ukazując poważną alternatywę wielu ludziom, którzy zagubili się w życiu, ponieważ fundamenty ich istnienia były nie-spójne; wielu ludziom, którzy zadowalają się gon-nieniem za modnymi trendami, zabiegają o natych-miastową korzyść, zapominając o prawdziwej spra-wiedliwości, lub szukają oparcia we własnych opi-niach, zamiast szukać po prostu prawdy.

Tak, wielu ludzi, siebie uważając za bogów, sądzi, że nie potrzebuje korzeni ani fundamentów poza samymi sobą. Chcieliby sami decydować o tym, co jest prawdą, a co nie, co jest dobre, a co złe, słuszne i niesłuszne; decydować, kto zasługuje na to, by żyć, a kogo można poświęcić w imię in-nych perspektyw; za każdym razem zdawać się na przypadek, pod wpływem chwili, bez wytyczonego kursu. Te pokusy czają się wszędzie. Ważne jest, żeby im nie ulec, bo w rzeczywistości prowadzą do czegoś nieuchwytnego, jak życie bez horyzontów, wolność bez Boga. My natomiast dobrze wiemy, że zostaliśmy stworzeni jako istoty wolne, na obraz Boga, właśnie po to, abyśmy poszukiwali prawdy i dobra; abyśmy byli odpowiedzialni za nasze czyny, a nie byli tylko ślepych wykonawcami; abyśmy byli twórczymi współpracownikami w realizowaniu za-

dania uprawy i upiększania dzieła stworzenia. Bóg pragnie odpowiedzialnego rozmówcy, kogoś, kto może z Nim prowadzić dialog i Go miłować. Za pośrednictwem Chrystusa możemy to naprawdę osiągnąć, a zakorzenieni w Nim, dodajemy skrzy-deł naszej wolności. Czyż nie jest to dla nas wiel-kim powodem do radości? Czyż nie to jest solidny grunt pod budowę cywilizacji miłości i życia, zdol-nej do humanizacji każdego człowieka?

Drodzy przyjaciele, bądźcie roztropni i mądrzy, budujcie wasze życie na solidnej podstawie, którą jest Chrystus. Ta mądrość i roztropność pokieruje waszymi krokami, nie będziecie niczego się lękać, a w waszych sercach zapanuje pokój. Będziecie wów-czas błogosławieni, szczęśliwi, a wasza radość będzie się udzielać innym. Będą się zastanawiać, co jest tajemnicą waszego życia, i odkryją, że skałą, na której wspiera się cała budowla i na której spo-czywa całe wasze życie, jest osoba samego Chry-stusa, waszego przyjaciela, brata i Pana, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, spajającego cały wszechświat. On umarł i zmartwychwstał za nas, abyśmy mieli życie, a teraz, zasiadając na tro-nie Ojca, nadal żyje i towarzyszy wszystkim lu-dziom, czuwając nieustannie z miłością nad każdym z nas.

Zawierzam owoce tego Światowego Dnia Młodzieży Najświętszej Maryi Pannie, która potra-fiła powiedzieć «tak» wobec woli Boga i uczy nas, jak nikt inny, wierności swemu Bożemu Synowi, za którym szła aż do Jego śmierci na krzyżu. Będzie-my to wszystko głębiej rozważać przy poszczegól-nych stacjach Drogi Krzyżowej. Módlmy się, aby, na wzór Maryi, nasze dzisiejsze «tak» Chrystusowi było także bezwarunkowym «tak» dla Jego przy-jaźni na zakończenie tego Dnia i przez całe nasze życie. Dziękuję.



19 sierpnia

Rano Ojciec Święty odprawił prywatną Mszę św. w kaplicy nuncjatury apostolskiej. Po śniadaniu złożył wizytę kurtuazyjną rodzinie królewskiej w pałacu Zarzuela; towarzyszyli mu nuncjusz apostolski w Hiszpanii abp Renzo Fratini i metropolita Madrytu kard. Antonio María Rouco Varela.

Następnie udał się do podmadryckiego Escorialu, gdzie na dziedzińcu królewskim, przed bazyliką św. Wawrzyńca, spotkał się z siostrami zakonnymi z prawie 300 zgromadzeń i instytutów zakonnych. Papież wygłosił przemówienie po słowach powitania metropolity Madrytu i s. Belén ze Zgromadzenia Służebnic Maryi. Następnie w bazylice odbyło się spotkanie z 1500 młodymi wykładowcami uniwersytetów

hiszpańskich. Słowo powitalne wygłosił kard. Varela oraz Alejandro Rodríguez de la Peña, przedstawiciel wykładowców, po czym przemówił Ojciec Święty.

W madryckiej nuncjaturze, dokąd powrócił po wizycie w Escorialu, Benedykt XVI spotkał się na obiedzie z metropolitą Madrytu i 12 przedstawicielami młodzieży: po dwoje z pięciu kontynentów oraz dwoje z Hiszpanii, będącej gospodarzem XXVI Światowego Dnia Młodzieży.

Po południu, również w nuncjaturze, Papież przyjął premiera rządu hiszpańskiego José Luisa Rodrígueza Zapatera. Odbył z nim prywatną rozmowę, podczas której poruszyli kwestie dotyczące polityki międzynarodowej, dramatycznej sytuacji humanitarnej w Rogu Afryki, ekonomii europej-

skiej, sytuacji na Bliskim Wschodzie i w niektórych krajach arabskich oraz na Kubie.

Wieczorem na Plaza de Cibeles Ojciec Święty przewodniczył Drodze Krzyżowej, która odbywała się pomiędzy placami Kolumba i de Cibeles. Poszczególne stacje stanowiły rzeźby przedstawiające sceny Męki Pańskiej, tzw. *pasos*, które w Wielkim Tygodniu są zazwyczaj noszone ulicami hiszpańskich miast. Rozważania do poszczególnych stacji zostały przygotowane przez siostry od Krzyża, spadkobierczynie św. Anieli od Krzyża, beatyfikowanej przez Jana Pawła II w 1982 r. i kanonizowanej w 2003 r. Na zakończenie Benedykt XVI odczytał krótkie rozważanie oraz zawierzył młodych Matce Bożej Bolesnej, prosząc Ją, aby towarzyszyła im zwłaszcza w chwilach cierpienia.

19 VIII – Przemówienie do młodych zakonnice w klasztorze św. Wawrzyńca w Escorialu

Musicie dawać świadectwo o spotkaniu z Chrystusem

Drogie młode siostry zakonne!

W ramach Światowego Dnia Młodzieży, który odbywa się w Madrycie, z wielką radością spotykam się z wami, które poświęciłyście swą młodość Panu, i dziękuję wam za miłe słowa powitania, jakie do mnie skierowałyście. Dziękuję kardynałowi arcybiskupowi Madrytu za to, że wybrał na to spotkanie tak sugestywne miejsce, jakim jest klasztor św. Wawrzyńca w Escorialu. W jego słynnej bibliotece przechowywane są ważne wydania Pisma Świętego i reguł monastycznych różnych rodzin zakonnych, a wasze życie w wierności otrzymanemu powołaniu również jest cennym sposobem przechowywania Słowa Pana, które rozbrzmiewa w waszych formach duchowości.

Drogie siostry, każdy charyzmat jest słowem ewangelicznym, które Duch Święty przypomina swojemu Kościołowi (por. J 14, 26). Nie na darmo życie konsekrowane «rodzi się (...) ze słuchania słowa Bożego i przyjmuje Ewangelię jako swoją normę życia». Życie będące naśladowaniem Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego staje się w ten sposób «żywą egzegezą słowa Bożego». (...) Z niego wziął początek każdy charyzmat, a każda re-

gula chce być tego wyrazem¹, dając początek formom życia chrześcijańskiego, które cechuje ewangeliczny radykalizm» (adhort. apostolska *Verbum Domini*, 83).

Radykalizm ewangeliczny polega na tym, by «zapuścić korzenie w Chrystusie i na Nim się budować, i umacniać się w wierze» (por. Kol 2, 7), co w życiu konsekrowanym oznacza sięganie do korzeni miłości do Jezusa Chrystusa z niepodzielnym sercem, niczego nie przedkładając nad Jego miłość (por. św. Benedykt, *Reguła* IV, 21), z obłubieńczym oddaniem, tak jak przeżywali to święci, w stylu Róży z Limy i Rafała Arnáiza, młodych patronów tego Światowego Dnia Młodzieży. O osobistym spotkaniu z Chrystusem, którym karmi się wasza konsekracja, musicie dawać świadectwo z całą jego przemieniającą siłą w waszym życiu; a ma to szczególne znaczenie dzisiaj, kiedy «można stwierdzić swego rodzaju 'usuwanie na dalszy plan Boga', swoistą amnezję, jeśli nie wręcz rzeczywiste odrzucenie chrześcijaństwa i wyrzeczenie się skarbu otrzymanej wiary, co grozi utratą własnej głębokiej tożsamości» (Orędzie na XXVI Światowy Dzień Młodzieży 2011 r., 1). W obliczu relatywizmu i

przećniętości rodzi się potrzeba tego radykalizmu, którego świadectwem jest konsekracja jako przynależność do Boga, miłowanego nade wszystko.

Ów ewangeliczny radykalizm życia konsekrowanego wyraża się w synowskiej jedności z Kościołem, ogniskiem domowym dzieci Bożych, zbudowanym przez Chrystusa. W jedności z pasterzami, którzy w imieniu Pana przekazują depozyt wiary, otrzymany za pośrednictwem apostołów, Magisterium Kościoła i chrześcijańskiej tradycji. W jedności z waszą rodziną zakonną – poprzez zachowywanie z wdzięcznością jej autentycznego dziedzictwa duchowego i docenianie również innych charyzmatów. W jedności z innymi członkami Kościoła, jak świeccy, wezwani do dawania świadectwa o tej samej Ewangelii Pana zgodnie z własnym powołaniem.

Wreszcie, ewangeliczny radykalizm wyraża się w posłannictwie, które Bóg zechciał wam powierzyć. Począwszy od życia kontemplacyjnego, które przyjmując w swych klasztorach Słowo Boga w wymownej ciszy i wielbi Jego piękno w samotności, przez Niego tylko wypelnianej, po rozmaite formy życia apostolskiego, w którym ewangeliczne ziarno wydaje owoce w wychowywaniu dzieci i młodzieży, opiece nad chorymi i osobami starszymi, towarzyszeniu rodzinom, angażowaniu się na rzecz życia, dawaniu świadectwa prawdziwe, głoszeniu pokoju i miłości, pracy misyjnej i nowej ewangelizacji, i bardzo wielu innych dziedzinach apostołatu Kościoła.

Drogie siostry, to jest świadectwo świętości, do której Bóg was powołuje, byście bardziej z bliska i bezwarunkowo szły za Jezusem Chrystusem w konsekracji, jedności i misji. Kościół potrzebuje waszej młodzieńczej wierności, zakorzenionej w Chrystusie i na Nim budowanej. Dziękując za



waszą wielkoduszną, całkowitą i wieczystą odpowiedź «tak» na wezwanie Umilowanego. Niech Maryja Dziewica wspiera wasze młode konsekrowane życie i wam w nim towarzyszy; gorąco pragnę, aby przemawiało ono do wszystkich młodych ludzi, inspirowało ich i oświecało.

Z tymi uczuciami proszę Boga, aby hojnie wynagrodził wielkoduszny wkład osób konsekrowanych w ten Światowy Dzień Młodzieży, i w Jego imię błogosławię was z całego serca. Bardzo dziękuję.

19 VIII – Przemówienie do młodych wykładowców akademickich w bazylice św. Wawrzyńca

Uniwersytet jest miejscem, w którym poszukuje się prawdy o osobie ludzkiej

Księżę kardynał, arcybiskupie Madrytu, umiłowani bracia w biskupstwie, drodzy ojcowie augustianie, drodzy profesorzy, szanowni przedstawiciele władz, wszyscy przyjaciele!

Bardzo pragnęłam tego spotkania z wami, młodymi profesorami hiszpańskich uniwersytetów, którzy wnosicie wspaniały wkład w szerzenie prawdy, w warunkach nie zawsze łatwych. Serdecznie was pozdrawiam i dziękuję za uprzejme słowa powitania, a także za muzykę, która cudownie roz-

brzmiewała w tym niezwykle pięknym klasztorze, wymownym świadectwie artystycznym życia wypełnionego modlitwą i studium na przestrzeni wieków. W tym znanym miejscu, harmonijnie połączyły się w surowym kamieniu rozum i wiara, nadając kształt jednemu z najsłynniejszych zabytków w Hiszpanii.

Pozdrawiam także szczególnie serdecznie tych, którzy uczestniczyli w tych dniach w Avili w Światowym Kongresie Uniwersytetów Katolickich, na

temat: «Tożsamość i misja uniwersytetu katolickiego».

Kiedy jestem pośród was, przypominają mi się pierwsze kroki, które stawałem jako profesor na uniwersytecie w Bonn. Były wtedy widoczne jeszcze rany pozostawione przez wojnę, wiele było trudności materialnych, ale pokonywaliśmy je dzięki zapałowi, który towarzyszył naszej pasjonującej pracy, dzięki obcowaniu z kolegami wykładającymi inne dyscypliny oraz pragnieniu, by odpowiadać na najgłębsze i fundamentalne pytania niepokojące studentów. Ta «*universitas*» – w której wówczas żyłem – profesorów i uczniów, wspólnie poszukujących prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy lub, jak powiedziałby Alfons X Mądry, to «zgomadzenie mistrzów i uczniów, których pragnieniem i celem jest zgłębianie wiedzy» (*Siete Partidas*, partida 11, tit. XXXI), wyjaśnia znaczenie, a także definicję uniwersytetu.

W hasło obecnego Światowego Dnia Młodzieży: «Zapuśćcie korzenie w Chrystusie i na Nim się budujcie, umacniajcie się w wierze» (por. Kol 2, 7), możecie znaleźć także światło, pozwalające lepiej zrozumieć wasze istnienie i misję. W tym sensie, jak napisałem w Orędziu do młodzieży podczas przygotowań do tych dni, wyrażenia: «zapuśćcie korzenie, budujcie i umacniajcie się», wskazują na trwałe podstawy życia (por. n. 2).

Lecz gdzie ludzie młodzi znajdą te punkty odniesienia w społeczeństwie rozbitym i niestabilnym? Niekiedy uważa się, że misją profesora uniwersytetu dzisiaj jest wyłącznie kształcenie kompetentnych i sprawnych profesjonalistów, którzy będą mogli zaspokoić zapotrzebowanie rynku w danym momencie. Mówi się również, że jedyną rzeczą, która się liczy w obecnej koniunkturze, są czysto techniczne umiejętności. Oczywiście, dzisiaj także uniwersytet obejmuje się tą utylitarystyczną wizją edukacji, rozpowszechnianą szczególnie przez środowiska pozauniwersyteckie. Ale wy, którzy żyliście uniwersytetem tak jak ja, a teraz jesteście z nim związani jako wykładowcy, niewątpliwie odczuwacie pragnienie czegoś wznioślejszego, odpowiadającego wszystkim wymiarom tworzącym człowieka. Wiemy, że kiedy głównym kryterium stają się jedynie użyteczność i zwykły pragmatyzm, szkody mogą być ogromne: od nadużyć nauki nieznaającej granic poza swoimi własnymi aż do politycznego totalitaryzmu, który łatwo ożywa, kiedy usuwa się wszelkie odniesienia wyższe od prostego rachunku siły. Prawdziwą ideą uniwersytetu jest tymczasem właśnie to, co chroni nas od takiej zawężonej i wypaczonej wizji spraw ludzkich.

W rzeczywistości, uniwersytet był i nadal ma być zawsze domem, w którym szuka się prawdy o osobie ludzkiej. Toteż nieprzypadkowo Kościół popierał instytucje uniwersyteckie, bowiem wiara

chrześcijańska mówi nam o Chrystusie jako Słowie, przez które wszystko się stało (por. J 1, 3), oraz o istocie ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga. Ta dobra nowina widzi racjonalność w całym stworzeniu i postrzega człowieka jako stworzenie, które może rozpoznać tę racjonalność i ma w niej udział. Uniwersytet ucieleśnia zatem ideał, którego wartości nie powinny narażać na szwank ani ideologie zamknięte na racjonalny dialog, ani służalcze podejście do utylitarystycznej logiki rynkowej, postrzegającej człowieka jako zwykłego konsumenta.

Oto wasza ważna i życiowa misja. To wy macie zaszczyt i odpowiedzialny obowiązek przekazywania tego ideału uniwersytetu; ten ideał otrzymaliście od swoich poprzedników, z których wielu było pokornymi uczniami Ewangelii i dzięki temu stali się gigantami ducha. Powinniśmy czuć się ich następcami, bo choć czasem bardzo się różnią od ich epoki, to podstawowe pytania dotyczące bytu ludzkiego nadal wymagają naszej uwagi i pobudzają nas do dalszych dociekań. Razem z nimi tworzymy łańcuch mężczyzn i kobiet, którzy z oddaniem ukazywali wiarę i jej wartość ludzkiemu umysłowi. Czyni się to nie tylko przez jej nauczanie, ale przez życie nią, ucieleśnianie jej, tak jak *Logos*, który przyjął ciało, by zamieszkać wśród nas. W tym sensie młodzi ludzie potrzebują autentycznych mistrzów; osób otwartych na całą prawdę w różnych dziedzinach wiedzy, potrafiących słuchać i prowadzących taki interdyscyplinarny dialog wewnętrzny; przede wszystkim osób przekonanych o ludzkiej zdolności do czynienia postępów na drodze do prawdy. Młodość jest czasem sprzyjającym poszukiwaniu prawdy i spotkaniu z nią. Jak już powiedział Platon: «Szukaj prawdy, dopóki jesteś młody, bo jeśli tego nie uczynisz, wymknie ci się potem z rąk» (*Parmenides*, 135 d). Ta wzniosła aspiracja jest najcenniejszą rzeczą, jaką możecie podzielić się ze swoimi studentami w sposób osobisty i pełen życia, nie ograniczając się do technicznych i bezosobowych umiejętności czy chłodnych danych użytkowych.

Gorąco was zatem wzywam, byście nigdy nie utracili tej wrażliwości na prawdę i tęsknoty za nią; abyście nie zapominali, że nauczanie nie jest przekazywaniem suchych treści, lecz formowaniem młodych ludzi, których musicie rozumieć i kochać, w których powinniście rozbudzać ich głębokie pragnienie prawdy i usilne dążenie do przebudzenia samych siebie. Bądźcie dla nich źródłem natchnienia i siły.

W związku z tym należy pamiętać, że – po pierwsze – droga do pełnej prawdy angażuje także całego człowieka: jest to droga rozumienia i miłości, rozumu i wiary. Nie możemy czynić postępów w poznawaniu czegoś, jeśli nie kierujemy się miłością, i nie możemy też pokochoać rzeczy,

w której nie dostrzegamy racjonalności, bo «inteligencja nie jest uprzednia w stosunku do miłości: istnieje miłość ubogacona inteligencją oraz inteligencja pełna miłości» (*Caritas in veritate*, 30). Jeśli prawda i dobro są nierozłączne, to tak samo jest w przypadku poznania i miłości. Z tej jedności bierze się spójność życia i myśli, przykład konsekwencji, którego wymaga się od każdego dobrego wychowawcy.

Po drugie, trzeba mieć na uwadze, że sama prawda zawsze nas przewyższa. Możemy jej poszukiwać i przybliżyć się do niej, jednak nie możemy jej osiągnąć w pełni, a wręcz to ona nas posiada i motywuje. W pracy intelektualnej i dydaktycznej niezbędna jest zatem cnota pokory, która nas chroni przed próżnością, zamykającą dostęp do prawdy. Nie jest naszym zadaniem przyciąganie studen-

tów do siebie, ale kierowanie ich ku tej prawdzie, której wszyscy poszukujemy. Pomoże wam w tym Pan, który mówi, że macie być prości i skuteczni jak sól, albo jak lampa, która rzuca swoje światło bezgłośnie (por. Mt 5, 13-15).

To wszystko zachęca nas, byśmy wciąż kierowali wzrok ku Chrystusowi, w którego obliczu jaśniej oświecająca nas prawda. Ale jest On także droga, która prowadzi do trwałej pełni, ponieważ On idzie u naszego boku i wspiera nas swoją miłością. Zakorzenieni w Nim, będziecie dobrymi przewodnikami naszej młodzieży. Z tą nadzieją powierzam was opiece Dziewicy Maryi, Stolicy Mądrości, aby z was uczyniła współpracowników swego Syna w życiu pełnym sensu dla was samych, które przyniesie obfite owoce, zarówno w zakresie wiedzy, jak i wiary waszym studentom. Dziękuję bardzo.

19 VIII – Przemówienie na zakończenie Drogi Krzyżowej na Plaza de Cibeles

Nie przechodźcie obojętnie obok cierpienia

Droga młodzieży!

Pobożnie i żarliwie uczestniczyliśmy w tej Drodze Krzyżowej, towarzysząc Chrystusowi w Jego męce i śmierci. Rozważania sióstr od Krzyża, posługujących najuboższym i najbardziej potrzebującym, pomogły nam zagłębić się w tajemnicę chwalebnej krzyża Chrystusa, zawierającą prawdziwą mądrość Boga, tę, która osądza świat oraz tych, którzy uważają się za mędrców (por. 1 Kor 1, 17-19). W tej drodze na Kalwarię pomagała nam również kontemplacja tych nadzwyczajnych obrazów, należących do religijnego dziedzictwa hiszpańskich diecezji. W tych obrazach wiara i sztuka łączą się, aby dotrzeć do serca człowieka i wezwać go do nawrócenia. Gdy spojrzenie wiary jest czyste i autentyczne, piękno oddaje się na jej służbę i potrafi tak przedstawić tajemnicę naszego zbawienia, by nas do głębi poruszyć i przemienić nasze serce, jak to się przydarzyło św. Teresie od Jezusa, gdy kontemplowała obraz Chrystusa, całego pokrytego ranami (por. *Księga życia*, 9, 1).

Kiedy szliśmy z Jezusem, aż do momentu Jego najwyższej ofiary na Kalwarii, nasuwały się nam na myśl słowa św. Pawła: «Chrystus (...) umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (Ga 2, 20). W obliczu tak bezinteresownej miłości, pełni zdumienia i wdzięczności, pytamy się teraz: Co my uczynimy dla Niego? Jaką odpowiedź Mu damy? Św. Jan mówi jasno: «Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci» (1 J 3, 16). Męka

Chrystusa każe nam wziąć na swoje barki cierpienie świata, z przeświadczeniem, że Bóg nie jest kimś dalekim czy obojętnym na człowieka i kolej jego losu. Przeciwnie, stał się jednym z nas, «aby móc współcierpieć z człowiekiem, w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi (...). Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne *con-solatio*, pocieszenie przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi gwiazda nadziei» (*Spe salvi*, 39).

Drodzy młodzi, niech miłość Chrystusa do nas powiększy waszą radość i sprawi, że będziecie blisko tych, którzy mieli mniej szczęścia. Wy, którzy jesteście bardzo wrażliwi na ideę dzielenia życia z innymi, nie przechodźcie obojętnie obok cierpienia ludzkiego, bo tam Bóg oczekuje, że dacie z siebie to, co najlepsze: waszą zdolność kochania i współczucia. Różne formy cierpienia, które w czasie Drogi Krzyżowej przesuwały się przed naszymi oczami, są wezwaniami Pana do budowania życia, idąc w Jego ślady, i do stawiania się znakami Jego pocieszenia i zbawienia. «Cierpieć z innymi, dla innych; cierpieć z miłości do prawdy i sprawiedliwości; cierpieć z miłości i aby stać się osobą, która naprawdę kocha – oto elementy fundamentalne człowieczeństwa, których porzucenie zniszczyłoby samego człowieka» (tamże).

Obyśmy potrafili przyjąć tę lekcję i zastosować w praktyce. Wpatrujmy się zatem w Chrystusa, przybitego do szorstkiego drewna, i prośmy Go,

aby nauczył nas tej tajemniczej mądrości krzyża, dzięki której człowiek żyje. Krzyż nie był znakiem porażki, lecz wyrazem oddania się z miłości, aż po największą ofiarę z własnego życia. Ojciec umiłował ludzi, obejmując ich ramionami swojego Syna, ukrzyżowanego z miłości. Krzyż w swojej formie i znaczeniu ukazuje tę miłość Ojca i Chrystusa do ludzi. W nim rozpoznajemy ikonę najwyższej miłości, od której uczymy się kochać to, co

Bóg kocha, i tak jak On kocha – oto Dobra Nowina, która przywraca nadzieję światu.

Zwróćmy teraz nasze spojrzenia na Maryję Pannę, która na Kalwarii została nam dana jako Matka, i prosimy Ją, by nas otaczała swoją troskliwą opieką na drodze życia, zwłaszcza kiedy przeżywać będziemy noc cierpienia, abyśmy potrafili tak jak Ona trwać niewzruszenie u stóp krzyża. Bardzo dziękuję.

20 sierpnia

Przedostatni dzień wizyty rozpoczął się od przejazdu do parku Buen Retiro, gdzie w 200 konferencjach kapłani spowiadali młodzież w najprzeróżniejszych językach już od 14 sierpnia. Tam Ojciec Święty wysłuchał spowiedzi czworga młodych uczestników Dnia Młodzieży: dwóch w języku francuskim, po niemiecku i po hiszpańsku. Spowiedź indywidualna u papieża była bezprecedensowa w historii dotychczasowych Świątowych Dni.

Z parku Papież udał się do katedry Santa María la Real de la Almudefa, gdzie przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej z licznymi biskupami i rektorami hiszpańskich seminariów duchownych. W Mszy św. uczestniczyło ok. 5 tys. seminarzystów z całego

świata. Na zakończenie liturgii Benedykt XVI zapowiedział, że św. Jan z Avili zostanie wkrótce ogłoszony doktorem Kościoła pozostającego.

O godz. 17 Benedykt XVI przyjął w nuncjaturze apostolskiej członków komitetów organizacyjnych XXVI Świątowego Dnia Młodzieży. Komitetowi państwowemu przewodniczył minister Ramón Jáuregui, natomiast kościelnemu kard. Antonio María Rouco Varela oraz bp César Augusto Franco Martínez. Papież po-

dziękował władzom państwowym i kościelnym za przygotowanie XXVI ŚDM. Po kolacji z najbliższymi współpracownikami Ojciec Święty udał się na lotnisko «Cuatro Vientos» na modlitwne czuwanie z młodzieżą. Po drodze zatrzymał się w Instytucie św. Józefa, ośrodku dla 400 osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo. Po słowach powital-

problemu cierpienia, małżeństwa i życia wiarą na co dzień. W chwili, kiedy Papież rozpoczynał homilię, nad lotniskiem rozpadła się gwałtowna burza. Podmuchy wiatru przewróciły krzyż ŚDM, kilka namiotów oraz naruszyły strukturę ołtarza. Siedem osób zostało lekko rannych. Zaczął padać deszcz, który jednak nie odstraszył młodzieży. Pielgrzymi śpiewali, tańczyli i skandowali: «To jest młodzież Papieża!». Kiedy deszcz ustał, Papież, który pozostał z młodzieżą, powrócił do homilii i odczytał jej ostatnią część, po czym rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, wystawionego w specjalnie na tę okazję przywiezionej z Toledo zabytkowej monstrancji, którą w 1524 r. wykonał złotnik Enrique de Arfe. Wśród ogromnej liczby zgromadzo-



Adoracja Najświętszego Sakramentu na lotnisku Cuatro Vientos

nych kard. Vareli i przedstawicieli podopiecznych Papież wygłosił do zgromadzonych przemówienie.

Czuwanie modlitwne na lotnisku Cuatro Vientos było ostatnim punktem programu dnia. Wziął w nim udział m.in. książę Filip z małżonką Letycją. Przedstawiciele pięciu kontynentów przynieśli do ołtarza krzyż ŚDM oraz ikonę Matki Bożej. Następnie picioro młodych ludzi – z Anglii, Kenii, USA, Filipin i Niemiec, zadało Papieżowi pytania, na które szukają odpowiedzi. Dotyczyły one m.in.

nych na placu zaległa cisza. Pielgrzymi w skupieniu adorowali Najświętszy Sakrament razem z Papieżem. Po dłuższej adoracji Benedykt XVI zawierzył młodzież Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i udzielił apostolskiego błogosławieństwa.

Młodzież pozostała na lotnisku aż do porannej Mszy św. W namiotach-kaplicach rozstawionych na terenie bazy wojskowej można było adorować Najświętszy Sakrament.

20 VIII – Homilia podczas Mszy św. w katedrze Santa María la Real de la Almudefa

Śludzy i towarzysze drogi

Księżę kardynał arcybiskupie Madrytu, czcigodni bracia w biskupstwie, drodzy kapłani i zakonnicy, drodzy rektorzy i wychowawcy, drodzy seminarzyści, wszyscy przyjaciele!

Z ogromną radością celebруем Mszę św. z wami wszystkimi, którzy pragniecie być kapłanami Chrystusa w służbie Kościoła i ludzi; dziękuję za miłe słowa powitania, którymi mnie przyjął. Ta katedra pod wezwaniem Santa María la Real de la Almudefa jest dzisiaj jakby wielkim wieczernikiem, w którym Pan z gorącym pragnieniem obchodzi swoją Paschę z wami, którzy chcecie w przyszłości w Jego imieniu celebrować tajemnicę zbawienia. Gdy wam wiedzę, na nowo przekonuję się, że Chrystus wciąż powołuje młodych uczniów, aby ich uczynił swoimi apostołami, ażeby trwała misja Kościoła i głoszenie Ewangelii światu. Jako seminarzyści jesteście w drodze do świętego celu: macie kontynuować misję, którą Chrystus otrzymał od Ojca. Powołani przez Niego, posłuchaliście Jego głosu i, przyciągnięci przez Jego pełne miłości spojrzenie, idziecie drogą posługi kapłańskiej. Wpatrując się w Tego, który przez swoje wcielenie w najwyższym stopniu objawił Boga światu, a przez swoje zmartwychwstanie wiernie wypełnił Jego obietnicę. Dziękując Mu za ten znak szczególnego upodobania, jakim darzy każdego z was.

Pierwsze czytanie, którego wysłuchaliśmy, przedstawia nam Chrystusa jako nowego i ostatecznego Kapłana, który swoje życie w całości złożył w ofierze. Antyfonę Psalmu można w pełni odnieść do Niego, kiedy przychodząc na świat, mówi do Ojca: «Oto jestem, aby pełnić Twoją wolę» (por. Ps 39, 8-9). We wszystkich starał się Mu podobać – gdy mówił i działał, gdy przemierzał drogi lub przyjmował grzeszników. Jego życie było posługą, nieustannym wstawianiem, w imieniu wszystkich stał przed Ojcem jako Pierworodny pośród wielu braci. Autor Listu do Hebrajczyków twierdzi, że przez tę ofiarę udoskonalił na wieki tych, którzy zostali powołani, by mieć udział w Jego synostwie (por. 10, 14).

Eucharystia, o której ustanowieniu mówi odczytana teraz Ewangelia (por. Łk 22, 14-20), jest realnym wyrazem tego bezwarunkowego ofiarowania się Jezusa za wszystkich, również za tych, którzy Go zdradzali. Jest to ofiara Jego ciała i krwi za życie ludzi i za przebaczenie ich grzechów. Krew, znak życia, została nam dana przez Boga jako przymierze, abyśmy mogli wnieść moc Jego życia tam, gdzie panuje śmierć z powodu naszego grzechu, i w ten sposób go zniszczyć. Łamane ciało i

przelana krew Chrystusa, to znaczy ofiara Jego wolności, stały się dla nas w znakach eucharystycznych nowym źródłem odkupionej wolności ludzi. W Nim jest obietnica naszego ostatecznego odkupienia i niezawodna nadzieja na przyszłe dobra. Dzięki Chrystusowi wiemy, że nie jesteśmy wędrowcami zmierzającymi ku otchłani, do czyszy nicości czy śmierci, lecz jesteśmy pielgrzymami, zdążającymi do ziemi obiecannej, do Niego, który jest naszym celem, a zarazem naszym początkiem.

Drodzy przyjaciele, przygotowujecie się do tego, by zostać apostołami z Chrystusem i jak Chrystus, a także towarzyszami drogi i sługami ludzi. Jak przeżywać te lata przygotowań? Przede wszystkim powinny to być lata wewnętrznej ciszy, ustawicznej modlitwy, wytrwałej nauki i stopniowego włączania się w działalność i duszpasterską strukturę Kościoła. Kościoła, który jest wspólnotą i instytucją, rodziną i misją, dziełem stworzonym przez Chrystusa za pośrednictwem Jego Ducha Świętego i zarazem naszym, który go tworzymy, z naszą świętością i naszymi grzechami. Tak chciał Bóg, który nie waha się czynić ludzi ubogich i grzesznych swoimi przyjaciółmi i narzędziami odkupienia rodzaju ludzkiego. Świętość Kościoła jest przede wszystkim obiektywną świętością osoby samego Chrystusa, Jego Ewangelii i Jego sakramentów, świętością tej mocy z wysoka, która go ożywia i inspiruje. My musimy być święci, aby nie było sprzeczności między znakiem, jakim jesteśmy, a rzeczywistością, którą chcemy ukazywać.

Rozmyślajcie głęboko nad tą tajemnicą Kościoła, przeżywając lata formacji z głęboką radością, w posłuszeństwie, z jasnością umysłu i radykalną wiernością ewangeliczną, z miłością odnosząc się także do czasu i osób, pośród których żyjecie. Nikt nie wybiera, gdzie i do kogo będzie posłany. Każda epoka ma swoje problemy, jednak Bóg we wszystkich czasach daje odpowiednią łaskę, aby stawić im czoła i przezwyciężać je z miłością i realizmem. Dlatego kapłan, niezależnie od tego, w jakich okolicznościach się znajduje i jak są one trudne, musi przynosić dobre owoce w każdym środowisku, zachowując w tym celu zawsze żywe w swym sercu słowa usłyszane w dniu święceń, którymi był wyzywany, aby swoje życie kształtował według tajemnicy krzyża Pana.

Upodabianie się do Chrystusa oznacza, drodzy seminarzyści, coraz bardziej utożsamiać się z Tym, który dla nas stał się sługą, kapłanem i ofiarą. Upodabianie się do Niego jest w rzeczywistości zadaniem, któremu kapłan musi poświęcić całe swoje życie. Już wiemy, że nas to przekracza i nie



Wnętrze katedry Santa María la Real de la Almudena

zdołamy osiągnąć tego w pełni, jednak, jak mówi św. Paweł, biegniemy do mety w nadziei, że ją osiągniemy (por. Flp 3, 12-14).

Jednakże Chrystus, Najwyższy Kapłan, jest także Dobrym Pasterzem, który strzeże swoich owiec i nie waha się oddać za nie życia (por. J 10, 11). Ażebyście również pod tym względem mogli naśladować Pana, wasze serce musi dojrzeć w latach seminarium, będąc całkowicie do dyspozycji Mistraza. Ta dyspozycyjność, będąca darem Ducha Świętego, jest podłożem decyzji, by żyć w celibacie dla królestwa niebieskiego, w oderwaniu się od dóbr ziemskich, w powściągliwości i szczerym posłuszeństwie, bez obłudy.

Proście Go zatem, by pozwolił wam naśladować Go w miłości aż do końca do wszystkich, nie wyłączając dalekich i grzeszników, ażeby z waszą pomocą nawrócili się i wrócili na właściwą drogę. Proście Go, aby was nauczył być bardzo blisko chorych i ubogich, z prostotą i wielkodusznością. Podjmujcie to wyzwanie bez kompleksów i nie w sposób mierny, lecz raczej jako piękny sposób realizacji życia ludzkiego w duchu wdzięczności i służby, jako świadkowie Boga, który stał się człowiekiem, głoszący najwyższą godność osoby ludzkiej i, w konsekwencji, jej bezwarunkowi obrońcy. Wspierani Jego miłością, nie dajcie się zastraszyć przez środowisko, w którym usiłuje się wykluczyć Boga i w którym władza, posiadanie czy przyjemność często są głównymi kryteriami, jakimi rządzi się egzystencja. Być może spotkacie się z pogardą, jak to zwykle bywa w przypadku tych, którzy nawołują do wznioślejszych celów lub demaskują bożki, którym współcześnie holduje wielu ludzi. Właśnie wtedy życie głęboko zakorzenione w Chrystusie okaże się rzeczywistą nowością i

będzie z mocą przyciągało tych, którzy naprawdę poszukują Boga, prawdy i sprawiedliwości.

Zachęceni przez formatorów, otwierając swoje dusze na światło Pana, aby zobaczyć, czy ta droga, wymagająca odwagi i autentyczności, jest waszą drogą, i dochodząc do kapłaństwa tylko wtedy, gdy będziecie mocno przekonani, że Bóg was powołuje, abyście byli Jego sługami, i całkowicie zdecydowani pełnić tę posługę w posłuszeństwie dyspozycjom Kościoła.

Z tą ufnością uczcie się od Tego, który powiedział o sobie, że jest łagodny i pokornego serca, wyrzekajcie się w tym celu wszelkich pragnień ziemskich, abyście nie dążyli do realizacji samych siebie, lecz poprzez swoje postępowanie dawali budujący przykład waszym braciom, na wzór świętego patrona hiszpańskiego duchowieństwa diecezjalnego, św. Jana z Avili. Inspirowani jego przykładem, patrzcie przede wszystkim na Maryję Dziewicę, Matkę kapłanów. Ona potrafi ukształtować waszą duszę na wzór Chrystusa, swojego boskiego Syna, i wciąż będzie was uczyć zachowywania dóbr, które On pozyskał na Kalwarii dla zbawienia świata. Amen.

Na zakończenie liturgii Papież powiedział:

Drodzy bracia! Z wielką radością pragnę zapowiedzieć teraz ludowi Bożemu, w tej katedrze pod wezwaniem Santa María la Real da la Almudena, że przychylając się do prośb przewodniczącego Konferencji Episkopatu Hiszpanii, kard. Antonia Marii Rouca Vareli, arcybiskupa Madrytu, pozostałych hiszpańskich braci w biskupstwie, jak również wielu arcybiskupów i biskupów z innych części świata oraz licznych wiernych, w najbliższym czasie ogłoszę św. Jana z Avili, kapłana, doktorem Kościoła powszechnego.

Ogłaszając tutaj tę wiadomość, pragnę, aby słowo i przykład tego wybitnego pasterza oświecały kapłanów oraz tych, którzy gorliwie przygotowują się do tego, by przyjąć kiedyś święcenia kapłańskie.

Zachęcam wszystkich, aby w niego się wpatrywali, i polecam jego wstawiennictwo biskupów Hiszpanii i całego świata, jak też kapłanów i seminarzystów, aby trwając w tej samej wierze, której on był nauczycielem, kształtowali swoje serca w duchu Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, któremu chwala i cześć niech będą na wieki wieków. Amen.

20 VIII – Przemówienie do komitetów odpowiedzialnych za organizację ŚDM

Współpraca Kościoła i instytucji świeckich pokazuje, że dobro jednoczy

Drodzy przyjaciele!

Z radością przyjmuję was w tej nuncjaturze apostolskiej, aby podziękować wam serdecznie za cały wasz wkład w zorganizowanie tego Światowego Dnia Młodzieży.

Wiem bardzo dobrze, że od chwili podania do publicznej wiadomości, że archidiecezja madrycka została wybrana na miejsce tego wydarzenia, kard. Antonio María Rouco Varela dał początek pracom lokalnego komitetu organizacyjnego, w którym współpracowali – w głębokim poczuciu ducha kościelnego i z niezwykłą miłością do Wikariusza Chrystusowego – odpowiedzialni za różne środowiska, uczestniczące w przygotowaniu tak doniosłego wydarzenia, koordynowani przez bpa Cesara Augusta Franca Martinezę. Tylko umiłowanie Kościoła i troska o ewangelizację młodych ludzi tłumaczy tak wielkoduszny wkład czasu i energii, który przyniesie obfite owoce apostolskie. W ciągu wielu miesięcy dawaliście z siebie wszystko, co najlepsze, w służbie misji Kościoła. Bóg wam to wynagrodzi stokrotnie. Nie tylko wam, ale także waszym rodzinom i instytucjom, które ofiarnie wspierały wasze oddanie i starania. Skoro Jezus mówi, że nawet kubek wody, podany w Jego imię, nie pozostanie bez nagrody, to tym bardziej codzienne i wytrwale zaangażowanie w organizację wydarzenia kościelnego o takim znaczeniu jak to, w którym uczestniczymy! Dziękuję każdemu z was.

20 VIII – Przemówienie w Instytucie św. Józefa

Życie tych młodych ludzi jest ogromnym dobrem dla całej ludzkości

Księża kardynał, arcybiskupie Madrytu, czcigodni bracia w biskupstwie, drodzy kapłani i zakonnicy z Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego, szanowni przedstawiciele władz, droga młodzieży, obecni tutaj członkowie rodzin i wolontariusze!

Serdecznie dziękuję za ciepłe przywitanie mnie i miłe przyjęcie.

Dziś wieczorem, przed modlitewnym czuwaniem z młodzieżą całego świata, przybył do Madrytu, by

Pragnę tak samo wyrazić moją wdzięczność członkom Komisji Mieszanej, powołanej przez arcybiskupstwo Madrytu i władze państwowe, przez gminę i zarząd miejski Madrytu, która od rozpoczęcia przygotowań tego Światowego Dnia Młodzieży została utworzona z myślą o setkach tysięcy młodych pielgrzymów, którzy przybyli do Madrytu – miasta otwartego, pięknego i solidarnego. Z pewnością bez tej gorliwej współpracy nie byłaby możliwa realizacja wydarzenia tak złożonego i znaczącego. W odniesieniu do tego wiem dobrze, że różne instytucje wspierały lokalny komitet organizacyjny, nie szczędząc sił i działając w klimacie serdecznej współpracy, co przynosi zaszczyt temu szlachetnemu narodowi i znanym z ducha gościnności Hiszpanom.

Skuteczność tej komisji pokazuje, że nie tylko jest możliwa współpraca między Kościołem a instytucjami świeckimi, ale że gdy działają na rzecz inicjatywy o tak rozległym zasięgu jak ta, w której uczestniczymy, sprawdza się zasada, że dobro zespała wszystkich w jedności. Dlatego chcę wyrazić przedstawicielom poszczególnych władz, które pracowały bez wtychnienia, aby ten Światowy Dzień odbył się pomyślnie, najszczersze i najszerzej podziękowanie w imieniu Kościoła i młodych ludzi, którzy korzystają w tych dniach z waszej gościnności i opieki.

Proszę Pana o obfite dary dla was wszystkich, dla waszych rodzin i instytucji. Dziękuję.

wziąć udział w Światowym Dniu Młodzieży, mamy okazję spędzić trochę czasu razem, byćście mogli odczuć bliskość i uznanie Papieża dla każdego z was, dla waszych rodzin i dla wszystkich osób, które wam towarzyszą i opiekują się wami w tej Fundacji – Instytucie św. Józefa.

Młodość – jak mówiliśmy już wielokrotnie – to wiek, w którym życie jawi się osobie w całym swym bogactwie i pełni możliwości, pobudzając do

poszukiwania wyższych celów, które nadadzą temu życiu sens. Dlatego kiedy na horyzoncie młodego życia pojawia się cierpienie, jesteście zaskoczeni i być może zadajemy sobie pytanie: czy życie może być nadal wspaniałe, jeśli wdziera się w nie cierpienie? W mojej encyklice o nadziei chrześcijańskiej napisałem na ten temat: «Zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego (...) Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim» (*Spe salvi*, 38). Te słowa odzwierciedlają długą tradycję humanitaryzmu, który rodzi się z ofiary, którą Chrystus składa z samego siebie na krzyżu za nas i dla naszego zbawienia. Jezus, a także idąca Jego śladami Matka Bolesna i święci są świadkami, którzy uczą nas przeżywać dramat cierpienia dla naszego dobra i zbawienia świata.

Świadkowie ci mówią nam przede wszystkim o godności każdego ludzkiego życia, stworzonego na obraz Boga. Żadna udręka nie jest w stanie usunąć tego boskiego znamienia, wyrzytego w głębi człowieka. Co więcej: od chwili, kiedy Syn Boży dobrowolnie przyjął ból i śmierć, obrazem Boga jest również oblicze człowieka, który cierpi. Ta szczególna miłość Pana do cierpiących każe nam patrzeć na drugiego człowieka czystymi oczyma, aby oprócz potrzebnych rzeczy zewnętrznych dać mu niezbędne spojrzenie pełne miłości, którego potrzebuje. Jednakże jest to możliwe wyłącznie jako owoc osobistego spotkania z Chrystusem. Jesteście tego świadomi wy, zakonnicy, krewni, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, którzy na co dzień żyjecie i pracujecie z tymi młodymi

ludźmi. Swoim życiem i poświęceniem głosicie, że wielkość, do której powołany jest człowiek, stanowi okazywanie współczucia i towarzyszenie z miłością cierpiącym, tak jak czynił Bóg. A w waszej wspaniałej pracy rozbrzmiewają także słowa Ewangelii: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40).

Z drugiej strony, jesteście świadkami ogromnego dobra, jakim jest życie tych młodych ludzi dla osób, które są blisko nich, i dla całej ludzkości. W sposób tajemniczy, ale bardzo realny, obecność tego życia budzi w naszych często zatwardziałych sercach czułość, która otwiera nas na zbawienie. Życie tych młodych ludzi z pewnością zmienia ludzkie serca, dlatego jesteście wdzięczni Panu za to, że mogliśmy ich poznać.

Drodzy przyjaciele, nasze społeczeństwo, w którym zbyt często podaje się w wątpliwość nieoczoną godność życia, każdego życia, potrzebuje was: przyczyniacie się w sposób decydujący do budowania cywilizacji miłości. A nawet więcej: odgrywanie wiodącą rolę w tej cywilizacji. A jako dzieci Kościoła ofiarowujecie Panu swoje życie z jego smutkami i radościami, współpracując z Nim i w pewien sposób tworząc «część skarbcza współczucia, którego potrzebuje rodzaj ludzki» (*Spe salvi*, 40).

Z wielką miłością i przez wstawiennictwo św. Józefa, św. Jana Bożego i św. Benedykta Menniego zawierzam was z całego serca Bogu, naszemu Panu: niech On będzie waszą mocą i nagrodą. A znakiem Jego miłości niech będzie błogosławieństwo apostoelskie, którego udzielam wam, wszystkim waszym krewnym i przyjaciółom. Bardzo dziękuję.

20 VIII – Czuwanie modlitewne z młodzieżą na lotnisku Cuatro Vientos

Zafascynowani pięknem miłości Chrystusa, bądźcie zawsze Jego wiernymi uczniami

Drodzy przyjaciele!

Pozdrawiam was wszystkich, w szczególności młodych ludzi, którzy zadawali mi pytania; dziękuję im za szczerość, z jaką mówili o swoich niepokojach, które w pewnym sensie wyrażają pragnienie was wszystkich, by osiągnąć w życiu coś wielkiego, coś, co da poczucie pełni i szczęście.

Jak jednak młody człowiek może dochować wierności wierze chrześcijańskiej i nadal dążyć do wielkich idealów we współczesnym społeczeństwie? W Ewangelii, której wysłuchaliśmy, Jezus daje nam

odповідź na to ważne pytanie: «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej» (J 15, 9).

Tak, drodzy przyjaciele, Bóg nas kocha. To jest wielka prawda naszego życia i to ona nadaje sens wszystkiemu innemu. Nie jesteśmy dziełem przypadku czy irracjonalności, lecz u początków naszego istnienia jest pełen miłości zamił Boga. Trwanie w Jego miłości oznacza zatem życie zakorzenione w wierze, wiara nie jest bowiem po prostu akceptacją pewnych prawd abstrakcyjnych, lecz



głęboką relacją z Chrystusem, który prowadzi nas do otwarcia naszego serca na tę tajemnicę miłości i do życia jako osoby świadome, że są kochane przez Boga.

Jeżeli będziecie trwać w miłości Chrystusa, zakorzenieni w wierze, znajdziecie nawet pośród przeciwności i cierpienia źródło zadowolenia i radość. Wiara nie jest sprzeczna z waszymi najwyższymi ideałami, przeciwnie, uwzniośla je i doskonali. Drodzy młodzi, nie upodabniajcie się do niczego, co nie jest Prawdą i Miłością, nie upodabniajcie się do nikogo poza Chrystusem.

Właśnie w obecnych czasach, kiedy dominująca kultura relatywistyczna rezygnuje z poszukiwania prawdy i gardzi poszukiwaniem prawdy, będącej największą aspiracją ludzkiego ducha, powinniśmy odważnie i z pokorą ukazywać uniwersalną wartość Chrystusa jako Zbawiciela wszystkich ludzi i źródło nadziei dla naszego życia. On, który wziął na siebie nasze udręki, dobrze zna tajemnicę ludzkiego cierpienia i objawia swoją pełną miłości obecność we wszystkich cierpiących. Oni zaś, zjednoczeni z męką Chrystusa, mają bardzo cisły udział w Jego dziele odkupienia. Ponadto nasza bezinteresowna uwaga, poświęcona niepełnosprawnym i zepchniętym na margines, zawsze będzie pokornym i dyskretnym świadectwem pełnego współczucia oblicza Boga.

Drodzy przyjaciele, niech was nie hamują żadne przeciwności. Nie bójcie się świata ani przyszłości, ani waszej słabości. Pan sprawił, że życie w tym momencie dziejowym, aby dzięki waszej wierze Jego imię nadal rozbrzmiewało na całej ziemi.

Zachęcam was, abyście w czasie tego modlitewnego czuwania prosili Boga, by pomógł wam od-

kryć wasze powołanie w społeczeństwie i w Kościele oraz wytrwale je realizować, z radością i wiernie. Warto przyjąć w swym wnętrzu powołanie Chrystusa i śmiało i wielkodusznie iść drogą, którą On nam proponuje.

Wielu Pan powołuje do małżeństwa, w którym mężczyzna i kobieta, stając się jednym ciałem (por. Rdz 2, 24), realizują się w życiu ścisłej jedności. Jest to perspektywa świetlana i zarazem wymagająca. Plan prawdziwej miłości, którą się odnawia i pogłębia każdego dnia, dzieląc radości i trudności, i którą charakteryzuje całkowite oddanie się osoby. Toteż uznanie piękna i dobra małżeństwa oznacza uświadomienie sobie, że tylko połączenie wierności i nierozdzielności, jak również otwarcia na Boży dar życia odpowiada wielkości i godności miłości małżeńskiej.

Innych natomiast Chrystus powołuje, aby szli za Nim bliżej w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym. Jak pięknie jest wiedzieć, że Jezus cię szuka, kieruje wzrok na ciebie i swoim niepowtarzalnym głosem mówi również do ciebie: «Pójdź za Mną!» (Mk 2, 14).

Drodzy młodzi, aby odkryć, do jakiego rodzaju życia Pan powołuje każdego z was, i wiernie iść za tym powołaniem, trzeba trwać w Jego miłości jako przyjaciele. A jak się podtrzymuje przyjaźń, jeśli nie przez częste kontakty, rozmowy, przebywanie razem i dzielenie się nadziejami czy strapieniami? Św. Teresa od Jezusa mówiła, że modlitwa jest «przyjazną rozmową, wielokrotnym rozmawianiem sam na sam z Tym, o kim wiemy, że nas kocha» (por. *Księga życia*, 8).

Zachęcam was zatem, abyście teraz trwali na adoracji Chrystusa, rzeczywiście obecnego w Eu-



charystii. Abyście z Nim rozmawiali, przedstawiali Mu swoje pytania i Go słuchali. Drodzy przyjaciele, modlę się za was z całej duszy. Proszę was, abyście także wy za mnie się modlili. Prośmy Pana w ten wieczór, abyśmy zafascynowani pięknem Jego miłości, żyli zawsze jako Jego wierni uczniowie. Amen.

Drodzy przyjaciele! Dziękuję za waszą radość i wytrzymałość. Jesteście silniejsi od deszczu. Dziękuję. Pan wraz z deszczem zesłał nam liczne błogosławieństwa. Również w tym względzie jesteście przykładem.

po francusku:

Drodzy młodzi francuskojęzyczni, bądźcie dumni z otrzymanego daru wiary – to ona będzie oświecała wasze życie w każdej chwili. Opierajcie się na wierze bliskich wam osób, na wierze Kościoła! Przez wiarę jesteśmy zbudowani na Chrystusie. Spotykajcie się z innymi, aby ją pogłębiać, uczestniczyć w Eucharystii, będącej tajemnicą wiary *par excellence*. Jedynie Chrystus może zaspokoić wasze głębokie pragnienia. Pozwólcie, by Bóg wami zawładnął, ażeby wasza obecność w Kościele dała mu nową twórczą siłę!

po angielsku:

Drodzy młodzi, w tych chwilach ciszy przed Najświętszym Sakramentem kierujmy nasze myśli i serca ku Jezusowi Chrystusowi, Panu naszego życia i naszej przyszłości. Oby On wylał swojego Ducha na nas i na cały Kościół, abyśmy mogli być

pochodnią wolności, pojednania i pokoju dla całego świata.

po niemiecku:

Drodzy młodzi chrześcijanie niemieckojęzyczni! W głębi serca pragniemy tego, co wielkie i piękne w życiu. Nie pozwólcie, aby wasze pragnienia i dążenia okazały się próżne, lecz umacniajcie je w Jezusie Chrystusie. On jest fundamentem, wsparciem i niezawodnym punktem odniesienia dla życia w pełni.

po włosku:

Zwracam się teraz do młodzieży włoskojęzycznej. Drodzy przyjaciele, to czuwanie pozostanie niezapomnianym doświadczeniem waszego życia. Strzeżcie płomienia, który Bóg zapalił w waszych sercach dziś wieczór: starajcie się, by nie zgasł, podsycajcie go codziennie, dzielcie się nim z waszymi rówieśnikami, którzy żyją w ciemnościach i szukają światła, które wskaże im drogę. Dziękuję! Do zobaczenia jutro rano!

po portugalsku:

Moi drodzy przyjaciele, zachęcam każdego i każdą z was, abyście nawiązywali osobisty dialog z Chrystusem, mówiąc Mu o swoich wątpliwościach, a przede wszystkim słuchając Go. Pan jest tutaj i wzywa cię! Młodzi przyjaciele, warto słuchać w swym sercu Słowa Jezusa i iść za Nim. Proście Pana, aby wam pomógł odkryć wasze powołanie w życiu i w Kościele i trwać w nim z radością i wierne, wiedząc, że On nigdy was nie opuszcza ani nie zdradza! On jest z nami aż do końca świata.

po polsku:

Drodzy młodzi przyjaciele z Polski! To nasze modlitewne czuwanie przenika obecność Chrystusa. Pewni Jego miłości, zbliżcie się do Niego płomieniem waszej wiary. On was napelni swoim życiem. Budujcie wasze życie na Chrystusie i Jego Ewangelii. Z serca wam błogosławię.

Na zakończenie czuwania modlitewnego, zegnając się z młodzieżą, Papież powiedział:

Drodzy młodzi! Razem przeżyliśmy przygodę. Mocni w wierze w Chrystusa, przetrzymaliście deszcz. Zanim odjadę, chcę wam wszystkim życzyć dobrej nocy. Wypocznijcie dobrze. Dziękuję za wasze poświęcenie, które – nie wątpię – ofiarujecie wielkodusznie Panu. Jeśli Bóg pozwoli, spotkamy się jutro na Mszy św. Oczekuję was wszystkich. Dziękuję wam za wspólny przykład, jaki daliście. Tak jak dziś wieczór, z Chrystusem zawsze będziecie mogli stawić czoło życiowym próbom. Nie zapominajcie o tym. Dziękuję wszystkim.

21 sierpnia

Obchody XXVI Światowego Dnia Młodzieży zakończyła Msza św. celebrowana przed południem na wojskowym lotnisku Cuatro Vientos. Przybywającego na lotnisko Benedykta XVI młodzież przywitała z ogromnym entuzjazmem. Eucharystię koncelebrowało prawie 800 kardynałów, arcybiskupów i biskupów z całego świata, jak również kilkanaście tysięcy kapłanów. Po Mszy św. i odmówieniu z wiernymi modlitwy *Aniuel Pański* Ojciec Święty poinformował, że miejscem XXVII Światowego Dnia Młodzieży w 2013 r. będzie Rio de Janeiro. Młodych ogarnęła prawdziwa euforia, rozległy się oklaski i okrzyki zado-

wolenia, szczególnie Brazylijczyków, których do Madrytu przybyło ok. 15 tys. Przedstawiciele młodzieży brazylijskiej odebrali z rąk młodych Hiszpanów krzyż i ikonę Światowego Dnia Młodzieży.

O godz. 17.30 Benedykt XVI spotkał się na terenie Nowych Targów w Madrycie z wielotyśzną grupą wolontariuszy XXVI Światowego Dnia Młodzieży. W ich imieniu Papieża powitali 25-letni Javier Reyes, nauczyciel z Hiszpanii, i 28-letnia Brazylijka, Giselle Azevedo z Rio de Janeiro. W przemówieniu do 22,5 tys. wolontariuszy Ojciec Święty podkreślił, że ich służba nadała Światowemu Dniowi Młodzieży zna-

mię miłą, sympatycznej i serdecznej troski o innych. Podziękował im za poniesione wyrzeczenia i wyraził ufność, że doświadczenie to pozwoliło im ubogacić swe życie wiary.

O godz. 18.30 rozpoczęła się ceremonia pożegnalna na międzynarodowym lotnisku Barajas w Madrycie. W saloniku terminalu – Pabellón de Estado odbyło się krótkie spotkanie pary królewskiej z Benedyktem XVI. Na płycie lotniska zgromadziło się ok. 2 tys. osób.

Po przemówieniu króla i Papieża odegrano hymn Królestwa Hiszpanii oraz Watykanu, po czym Ojciec Święty odleciał do Rzymu.

21 VIII – Msza św. na zakończenie ŚDM na lotnisku Cuatro Vientos

Świat potrzebuje radości, którą rodzi wiara

Przed rozpoczęciem Mszy św. Papież powiedział następujące słowa:

Droga młodzieży!

Wiele myślałem o was w tych godzinach, kiedy się nie widzieliśmy. Mam nadzieję, że mimo niesprzyjającej pogody udało się wam trochę przespać. Jestem pewien, że dziś o świcie niejedyn raz wznosiliście oczy do nieba, i nie tylko oczy, ale i serce, i że była to modlitwa. Bóg potrafi wydobyć dobro ze wszystkiego. Z tą ufnością i wiedząc, że Pan nigdy nas nie opuszcza, rozpoczynamy naszą Mszę św., pełni zapału i mocni w wierze.

Podczas Mszy św. Benedykt XVI wygłosił następującą homilię:

Droga młodzieży!

Celebrując Eucharystię, zbliżamy się do kulminacyjnego momentu tego Światowego Dnia Młodzieży. Kiedy patrzę na was, którzy tak licznie przybyliście ze wszystkich stron, moje serce napelnia radość, gdy myślę, że Jezus patrzy na was ze szczególną miłością. Tak, Pan kocha was i nazywa was swoimi przyjaciółmi (por. J 15, 15). On wychodzi wam naprzeciw i pragnie wam towarzyszyć w drodze, by otworzyć wam bramę do pełni życia i dać wam udział w swoim wewnętrznym związku z

Ojcem. My ze swej strony, świadomi, jak wielka jest Jego miłość, pragniemy z wielkodusznością odpowiedzieć na to, że nas sobie upodobał, postanawiając, że podzielimy się również z innymi radością, którą otrzymaliśmy. Z pewnością jest teraz bardzo wiele osób, które pociągają postać Chrystusa i które pragną lepiej Go poznać. Czują, że On jest odpowiedzią na wiele ich osobistych niepokojów. Ale kim On jest naprawdę? Jak to możliwe, że ktoś, kto żył na ziemi tyle lat temu, może mieć coś wspólnego dzisiaj ze mną?

W Ewangelii, której wysłuchaliśmy (por. Mt 16, 13-20), opisane były dwa różne sposoby poznawania Chrystusa. Pierwszy polega na poznaniu zewnętrznym, uwarunkowanym przez obiegową opinię. Na pytanie Jezusa: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?», uczniowie odpowiadają: «Jedni za Jana Chrzyciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Znaczy to, że Chrystus uważany jest za jeszcze jedną postać religijną, podobną do znanych dotychczas. Następnie, zwracając się do uczniów wprost, Jezus pyta: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiada słowami, które stanowią pierwsze wyznanie wiary: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Wiara sięga dalej niż zwykłe dane empiryczne bądź historyczne i potrafi uchwycić głębię tajemnicy osoby Chrystusa.

Wiara nie jest jednakże owocem wysiłku człowieka, rozumowania, ale jest darem Boga: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie». Wywodzi się ona z inicjatywy Boga, który objawia nam swoje wnętrze i zachęca do udziału w swoim Boskim życiu.

Wiara daje nie tylko garść informacji co do tożsamości Chrystusa, lecz zakłada osobistą więź z Nim, przylgnięcie całej osoby, jej inteligencji, woli i uczuć do Bożego objawienia się. I tak pytanie: «A wy za kogo Mnie uważacie?», w gruncie rzeczy pobudza uczniów do podjęcia indywidualnej decyzji odnośnie do Niego. Wiara i naśladowanie Chrystusa są ściśle powiązane. Zważywszy więc, że wiara zakłada naśladowanie Mistrza, musi ona utrwalać się i wzrastać, stawać się głębszą i dojrzałą, w takiej mierze, w jakiej zacieśnia się i umacnia związek z Jezusem, zażyłość z Nim. Także Piotr i inni apostołowie musieli iść tą drogą, aż do momentu, kiedy spotkanie ze zmartwychwstałym Panem otworzyło im oczy na pełną wiarę.

Droga młodzieży, dzisiaj również Chrystus kieruje do was to samo pytanie, które zadał apostołom: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedzcie Mu wielkodusznie i śmiało, jak przystoi takiemu młodemu sercu jak wasze. Powiedzcie Mu: Jezus, wiem, że Ty jesteś Synem Boga, że oddałeś swoje życie za mnie. Chcę Cię wiernie naśladować, a Twoje słowo będzie mnie prowadzić. Ty mnie znasz i kochasz. Ufam Ci i składam w Twoje ręce całe moje życie. Chcę, żebyś był siłą, która mnie wspiera, radością, która nigdy mnie nie opuszcza.

W odpowiedzi na wyznanie Piotra Jezus mówi o Kościele: «Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój». Co to oznacza? Jezus buduje Kościół na skale wiary Piotra, który wyznaje boskość Chrystusa.

Tak, Kościół nie jest zwykłą ludzką instytucją, taką jak inne, lecz jest ściśle związany z Bogiem. Mówiąc o nim Chrystus sam nazywa go «swoim» Kościołem. Nie można oddzielić Chrystusa od Kościoła, tak jak nie można oddzielić głowy od ciała (por. 1 Kor 12, 12). Kościół nie żyje samym sobą, ale Panem. On jest w nim obecny i daje mu życie, pokarm, siłę.

Droga młodzieży, pozwólcie, bym jako Następca Piotra wezwał was do umacniania tej wiary, która została nam przekazana przez apostołów, do postawienia Chrystusa, Syna Bożego, w centrum waszego życia. Pozwólcie mi także jednak, bym wam przypomniał, że naśladowanie Jezusa w wierze oznacza chodzenie Jego śladami we wspólnocie Kościoła. Nie można iść za Jezusem samemu. Kto ulega pokusie, by iść «na własną rękę» bądź żyć wiarą zgodnie z mentalnością indywidualistyczną,



która dominuje w społeczeństwie, ponosi ryzyko, że nigdy nie spotka Jezusa Chrystusa, bądź że weźmie za wzór Jego fałszywy obraz.

Mieć wiarę znaczy czerpać umocnienie z wiary swoich braci i znaczy, że twoja wiara służy za umocnienie dla wiary innych. Proszę was, drodzy przyjaciele, byście kochali Kościół, który was zrodził do wiary, który wam pomógł w lepszym poznaniu Chrystusa, dzięki któremu odkryliście piękno Jego miłości. Fundamentalne znaczenie dla rozwoju waszej przyjaźni z Chrystusem ma uznanie, jak ważne są wasze więzi z parafiami, wspólnotami i ruchami, podobnie jak udział w Eucharystii w każdą niedzielę, częste przystępowanie do sakramentu pojednania, poświęcanie czasu modlitwie i medytacji nad Słowem Bożym.

Z tej przyjaźni z Jezusem zrodzi się także potrzeba, by składać świadectwo wierze w najróżniejszych środowiskach, również tam, gdzie jest ona odrzucana lub traktowana obojętnie. Nie jest możliwe spotkać Jezusa i nie opowiedzieć o Nim innym. Nie zachowujcie więc Chrystusa dla was samych! Dzielcie się z innymi radością waszej wiary. Świat potrzebuje świadectwa waszej wiary, z pewnością potrzebuje Boga. Myślę, że wasza obecność – młodych ludzi przybyłych tutaj z pięciu kontynentów – jest wspaniałym dowodem owocności polecenia, które Chrystus dał Kościołowi: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu» (Mk 16, 15). Również do was należy to nadzwyczajne zadanie: macie być uczniami

i misjonarzami Chrystusa na innych ziemiach i w innych krajach, gdzie całe rzesze młodzieży dążą do większych rzeczy i, czując w sercach, że mogą istnieć bardziej autentyczne wartości, nie ulegają powabom fałszywych obietnic, stwarzanych przez styl życia bez Boga.

Drodzy młodzi, z całego serca modłę się za was z miłością. Polecam was Dziewicy Maryi, by wam zawsze towarzyszyła swoim macierzyńskim wsta-

wiennictwem i uczyła was wierności Słowu Bożemu. Proszę was też o modlitwę za Papieża, aby jako Następca Piotra mógł dalej utwierdzać w wierze swoich braci. Abyśmy wszyscy w Kościele, pasterze i wierni, codziennie przybliżali się coraz bardziej do Pana, by wzrastać w świętości życia i w ten sposób dawać skuteczne świadectwo, że Jezus Chrystus naprawdę jest Synem Boga, Zbawicielem wszystkich ludzi i żywym źródłem ich nadziei. Amen.

21 VIII – Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»

Bądźcie zaczynem nowych chrześcijan

Drodzy przyjaciele!

Teraz powrócicie do waszych domów. Wasi przyjaciele będą chcieli się dowiedzieć, co w was zmienił pobyt w tym szlachetnym mieście z Papieżem i setkami tysięcy młodych ludzi z całego świata. Co im powiecie? Zachęcam was, byście dawali odważne świadectwo życia chrześcijańskiego wobec innych. W ten sposób będziecie zaczynem nowych chrześcijan i sprawicie, że Kościół odrodzi się z mocą w sercach wielu ludzi.

Wiele myślałem w tych dniach o tych młodych ludziach, którzy czekają na wasz powrót! Przekażcie im moje serdeczne pozdrowienia, szczególnie najbardziej nieszczęśliwym, a także naszym rodzinom i wspólnotom życia chrześcijańskiego, do których należycie.

Wyznaję, że wielkie wrażenie zrobił na mnie tak liczny udział biskupów i kapłanów w tym Dniu. Dziękuję wszystkim z głębi duszy i jednocześnie zachęcam, by nadal z entuzjazmem i zaangażowaniem rozwijali duszpasterstwo młodzieży.

po modlitwie «Anioł Pański»:

Serdecznie pozdrawiam arcybiskupa ordynariusza połowego i szczerze dziękuję siłom powietrznym za wspaniałomyślne udostępnienie bazy lotniczej Cuatro Vientos, dokładnie w setną rocznicę utworzenia hiszpańskiego lotnictwa wojskowego. Wszystkich, którzy je tworzą, oraz ich rodziny powierzam macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Panny Loretiańskiej.

Jednocześnie, w związku z tym, że wczoraj przypadała trzecia rocznica poważnej katastrofy lotniczej na lotnisku Barajas, w której wiele osób zginęło bądź odniosło obrażenia, chcę zapewnić o mojej duchowej bliskości i wyrazić wielką miłość wszystkim, którzy ucierpieli z powodu tego bole-

snego wydarzenia, jak również rodzinom zmarłych, których dusze polecamy miłosierdziu Bożemu.

Z radością ogłaszam teraz, że następny Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w 2013 r. w Rio de Janeiro. Proszmy Pana, już od dziś, aby wspierał swoją mocą tych, którzy będą go organizować, i torował drogę młodym z całego świata, aby mogli ponownie zgromadzić się na spotkaniu z Papieżem w tym pięknym brazylijskim mieście.

Drodzy przyjaciele, zanim się pożegnamy i podczas gdy młodzież z Hiszpanii przekazuje młodzieży z Brazylii krzyż Światowych Dni Młodzieży, jako Następca Piotra powierzam wszystkim obecnym to wielkie zadanie: mówcie całemu światu o Chrystusie i Jego miłości. On chce, abyście byli Jego apostołami w XXI w. i zwiastunami Jego radości. Nie zawiedźcie Go! Dziękuję.

po francusku:

Drodzy młodzi mówiący po francusku! Chrystus prosi was dziś, abyście byli w Nim zakorzenieni i budowali wraz z Nim wasze życie na skale, którą jest On sam. Posyła was, abyście byli świadkami odważnymi, pozbawionymi kompleksów, autentycznymi i wiarygodnymi! Nie lękajcie się być katolikami, dawać zawsze o tym świadectwo w swoim otoczeniu w sposób prosty i szczerzy! Oby Kościół mógł widzieć w was i waszej młodości radosnych misjonarzy Dobrej Nowiny!

po angielsku:

Pozdrawiam wszystkich obecnych tu dzisiaj młodych ludzi mówiących po angielsku! Wracając do domów, zabierzcie ze sobą dobrą nowinę o miłości Chrystusa, której doświadczyliśmy w tych niezapomnianych dniach. Wpatrujcie się w Niego, pogłębiajcie waszą znajomość Ewangelii i przy-

ności obfite owoce! Niech Bóg błogosławi was wszystkich! Do następnego spotkania!

po niemiecku:

Moi drodzy przyjaciele! Wiara nie jest teorią. Wierzyć oznacza wejść w osobistą relację z Jezusem i przeżywać przyjaźń z Nim w jedności z innymi, we wspólnocie Kościoła. Powierzcie Chrystusowi całe wasze życie i pomożcie waszym przyjaciółom, by oni także dotarli do źródła życia, do Boga. Niech Pan uczyni was radosnymi świadkami swojej miłości.

po włosku:

Drodzy młodzi mówiący po włosku! Pozdrawiam was wszystkich! Eucharystia, którą celebrowaliśmy przed chwilą, to Chrystus zmartwychwstały, obecny i żyjący pośród nas: dzięki Niemu wasze życie jest zakorzenione w Bogu i na Nim budowane, jest mocne w wierze. Z tym przeświadczeniem odjeżdżając z Madrytu i głosząc wszystkim to, co widzieliście i słyszeliście. Z radością odpowiadajcie na wezwanie Pana, idźcie za Nim i bądźcie z Nim zawsze zjednoczeni: będziecie przynosić obfite owoce!

21 VIII – Przemówienie do wolontariuszy

Na miłość Chrystusa można odpowiedzieć tylko miłością

Drodzy wolontariusze!

Na zakończenie tego niezapomnianego Światowego Dnia Młodzieży chciałem tu przystanąć przed powrotem do Rzymu, aby gorąco podziękować wam za cenną usługę. Jest to wymóg sprawiedliwości i potrzeba serca. Wymóg sprawiedliwości, ponieważ dzięki waszej współpracy młodzi pielgrzymi spotkali się z serdecznym przyjęciem i otrzymali pomoc w zaspokojeniu wszystkich potrzeb. Dzięki waszej służbie Światowy Dzień Młodzieży miał miłe, sympatyczne oblicze i cechowała go serdeczna troska o innych.

Moja wdzięczność jest również potrzebą serca, gdyż poświęcałście uwagę nie tylko pielgrzymom, ale także Papieżowi, mnie. We wszystkich wydarzeniach, w których uczestniczyłem, byliście i wy: niektórzy widoczni, inni na drugim planie, dbaliście, by panował porządek, konieczny, aby wszystko szło dobrze. Nie mogę też zapomnieć o wysiłku włożonym w przygotowanie tych Dni. Ileż

po portugalsku:

Drodzy młodzi i przyjaciele mówiący po portugalsku, spotkaliście Jezusa Chrystusa! Będziecie odczuwać, że idziecie pod prąd w społeczeństwie, w którym panuje kultura relatywistyczna, rezygnująca z poszukiwania i posiadania prawdy. Ale właśnie z myślą o tej szczególnej chwili dziejowej, pełnej wielkich wyzwań i możliwości, Pan posłał was – aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewała na całej ziemi Dobra Nowina Chrystusa. Mam nadzieję, że będę mógł spotkać się z wami za dwa lata na Światowym Dniu Młodzieży w Rio de Janeiro w Brazylii. Tymczasem módlmy się za siebie wzajemnie, dając świadectwo radości rodzącej się z życia zakorzenionego w Chrystusie i budowanego na Nim. Do zobaczenia, drodzy młodzi! Niech Bóg was błogosławi!

po polsku:

Drodzy młodzi Polacy, silni wiarą, zakorzenieni w Chrystusie! Niech owocują w was talenty otrzymane w tych dniach od Boga. Bądźcie Jego świadkami. Nieście innym orędzie Ewangelii. Waszą dylitwą i przykładem życia pomagające Europie odnaleźć jej chrześcijańskie korzenie.

poświęcenia, ile życzliwości! Wszyscy – każdy jak umiał i mógł – krok po kroku swą pracą i mądrością tworzyliście cudownie wielobarwny obraz tego Dnia. Dziękuję bardzo za wasze oddanie! Jestem wam wdzięczny za ten wielki gest miłości.

Wielu z was musiało zrezygnować z bezpośredniego udziału w uroczystościach, ponieważ byliście zajęci wykonywaniem innych zadań organizacyjnych. A jednak wyrzeczenie to było bardzo piękną i ewangeliczną formą uczestniczenia w Dniu: przez poświęcenie się dla innych, o którym mówi Jezus. W pewnym sensie urzeczywistniliście słowa Pana: «Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim» (Mk 9, 35). Jestem pewien, że to doświadczenie pracy jako wolontariusze ubogaciło wasze życie chrześcijańskie, które jest głównie służbą miłości. Pan przemienił wasze nagromadzone zmęczenie, troski i ciężar wielu chwil w owoce chrześcijańskich cnót: w cierpliwość, łagodność, radość z poświęcania się dla

innych, gotowość do pełnienia woli Bożej. Kochać to służyć, służba zaś potęguje miłość. Myślę, że jest to jeden z najpiękniejszych owoców waszego wkładu w Światowy Dzień Młodzieży. A te owoce zbieracie nie tylko wy, lecz cały Kościół, który – jako tajemnica jedności – bogaci się wkładem każdego ze swych członków.

Zachęcam was, abyście po powrocie do codziennego życia zachowali w swych sercach to radosne doświadczenie, doskonalili się z każdym dniem i wzrastali w czynieniu daru z samych siebie dla Boga i ludzi. W wielu z was zrodziło się być może nieśmiało lub natarczywie bardzo proste pytanie: Czego chce ode mnie Bóg? Jaki jest Jego plan wobec mojego życia? Czy Chrystus wzywa mnie do bliższego naśladowania Go? Czy mógłbym poświęcić całe swe życie misji głoszenia światu wielkości Jego miłości przez kapłaństwo, życie

konsekwane lub małżeństwo? Jeśli pojawił się taki niepokój, pozwólcie prowadzić się Panu i oddajcie się jako wolontariusze na służbę Temu, który «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (Mk 10, 45). Wasze życie osiągnie niespodziewaną pełnię. Być może ktoś myśli: Papież przybył, aby nam podziękować, a teraz prosi. Tak, tak właśnie jest, gdyż taka jest misja papieża, Następcy Piotra. I nie zapominajcie, że Piotr w swym pierwszym liście przypomina chrześcijanom, za jaką cenę zostali wykupieni: za cenę krwi Chrystusa (por. 1 P 1, 18-19). Kto wartość swojego życia ocenia z tego punktu widzenia, ten wie, że na miłość Chrystusa można odpowiedzieć tylko miłością, i o to właśnie prosi was Papież przy tym pożegnaniu: abyście odpowiedzieli miłością Temu, który z miłości oddał się za was. Jeszcze raz dziękuję i niech Bóg będzie zawsze z wami.

21 VIII – Przemówienie pożegnalne na lotnisku Barajas

Hiszpania może iść drogą postępu, nie rezygnując ze swojej głęboko religijnej duszy

Wasze królewskie wysokości, czcigodni przedstawiciele władz krajowych, regionalnych i lokalnych, księża kardynałowie arcybiskupie Madrytu i przewodniczący Konferencji Episkopatu Hiszpanii, księża kardynałowie i bracia w biskupstwie, wszyscy przyjaciele!

Nadeszła chwila rozstania. Te dni spędzone w Madrycie, z tak liczną młodzieżą przybyłą z Hiszpanii i z całego świata, pozostawiły trwałe ślady w mojej pamięci i w moim sercu. Wasza królewska wysokość, Papież czuł się w Hiszpanii bardzo dobrze. Również młodzi uczestnicy tego Światowego Dnia Młodzieży zostali bardzo dobrze przyjęci tutaj i w wielu innych hiszpańskich miastach i miejscowościach, które mieli okazję zwiedzić w dniach poprzedzających Dzień. Dziękuję waszej wysokości za serdeczne słowa i za to, że wasza wysokość zechciał mi towarzyszyć, zarówno kiedy przybyłem, jak i teraz, kiedy odjeżdżam. Dziękuję przedstawicielom władz krajowych, regionalnych i lokalnych, które z wielką wrażliwością kooperowały przy organizacji tego międzynarodowego wydarzenia. Dziękuję tysiącom wolontariuszy, którzy zapewnili pomyślny przebieg wszystkich imprez, które złożyły się na to wydarzenie: spotkań literackich, muzycznych, kulturalnych i religijnych w ramach «Festival joven», katechez biskupów i uroczystości, którym przewodniczył Następca Piotra. Dziękuję służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i

porządek, a także tym, którzy świadczyli rozliczne usługi, współpracując na różnych polach: od oprawy muzycznej i przygotowania liturgii po transport, opiekę medyczną i zaopatrzenie.

Hiszpania jest wielkim krajem, który w zdrowo otwartym współżyciu, pluralistycznym i nacechowanym szacunkiem, potrafi i może iść drogą postępu, nie rezygnując ze swojej głęboko religijnej i katolickiej duszy. Dowiodła tego jeszcze raz w tych dniach, wykorzystując swoje możliwości techniczne i ludzkie w przedsięwzięciu tak istotnym i o tak obiecującej przyszłości, jakim jest pomaganie młodzieży, by się zakorzeniła w Jezusie Chrystusie, Zbawicielu. Słowa szczególnej wdzięczności należą się organizatorom Dnia: kardynałowi przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Świeckich i wszystkim pracownikom tej dykasterii; arcybiskupowi Madrytu, kard. Antoniowi Marii Roucovi Vareli, wszystkim jego biskupom pomocniczym i całej archidiecezji; w sposób szczególny głównemu koordynatorowi Dnia, ks. prał. Cesarowi Augustowi Francowi Martinezowi oraz jego liczni i tak bardzo wielkoduszny współpracownik. Biskupi pracowali z zapałem i oddaniem w swoich diecezjach, by starannie przygotować Dzień razem z kapłanami, zakonnikami i wiernymi świeckimi. Wszystkim wam składam podziękowanie i modłę się, by Pan pobłogosławił waszym apostolskim wysiłkom.

Nie omieszkać też z całego serca podziękować młodym ludziom za przybycie na ten Dzień, za radosny, pełen zapału i gorący w nim udział. Do nich mówię: dziękuję i gratuluję wam świadectwa, które złożyliście w Madrycie i innych goszczących was hiszpańskich miastach. Zachęcam was teraz do rozpowszechniania w każdym zakątku świata radosnego i głębokiego doświadczenia wiary, które było waszym udziałem w tym szlachetnym kraju. Podzielcie się swoją radością zwłaszcza z tymi, którzy chcieli przyjechać, ale z różnych powodów nie zdołali, i z tymi, którzy modlili się za was, oraz z tymi, którym obchody tego Dnia trafiły do serca. Swoją obecnością i świadectwem pomagajcie przyjaciółom i kolegom odkrywać, że kto kocha Chrystusa, ten żyje w pełni.

Opuszczam Hiszpanię z uczuciami zadowolenia i wdzięczności wobec wszystkich. Przede wszystkim jednak wobec Boga, naszego Pana, który mi pozwolił uczestniczyć w tym Dniu, tak bogatym w łaskę i emocje, tak pełnym dynamizmu i nadziei. Tak, święto wiary, w którym razem wzięliśmy udział, pozwala nam patrzeć przed siebie z wielką ufnością w Opatrzność, która wskazuje drogę Kościołowi na morzu historii. Dlatego pozostaje on młody i pełen życia, również wtedy, gdy stawia czoło trudnym sytuacjom. Jest to dziełem Ducha Świętego, który uobecnia Jezusa Chrystusa w sercach młodych ludzi w każdej epoce i objawia im wielkość powołania, które Bóg daje każdemu człowiekowi istnieniu. Mogliśmy także doświadczyć, że Boża łaska burzy mury i usuwa granice, które grzech wznosi między narodami i pokoleniami, aby zgromadzić wszystkich ludzi w jednej rodzinie, która uznaje swoją jedność w jedynym wspólnym Ojcu oraz własną pracą z szacunkiem pielęgnuje wszystko to, co On nam dał w akcie stworzenia.

Młodzi ludzie odpowiadają ochotczo, kiedy w duchu szczerości i prawdy zachęca się ich do spotkania z Jezusem Chrystusem, jedynym Odkupicielem ludzkości. Wracają oni teraz do swoich domów jako misjonarze Ewangelii, «zakorzenieni w Chrystusie i na Nim zbudowani, mocni w wierze», ale na swojej drodze będą potrzebowali pomocy. Polecam zatem w szczególny sposób uwadze biskupów, kapłanów, zakonników i chrześcijańskich wychowawców opiekę nad młodymi ludźmi, którzy chcą odpowiedzieć z nadzieją na powołanie Pana. Nie trzeba się zniechęcać w obliczu przeszkód, które na różne sposoby pojawiają się w pewnych krajach. Od tego wszystkiego silniejsze jest pragnienie Boga, które Stwórca zaszczylił w sercach młodzieży, i moc z wysoka, dająca Bożą siłę tym, którzy naśladują Mistrza, i tym, którzy w Nim znajdują pokarm życia. Nie bójcie się przedstawiać młodym ludziom przesłania Jezusa Chrystusa w sposób pełny i zachęcać ich do przystępowania do sakramentów, poprzez które daje nam On udział w swoim życiu.

Wasza królewska wysokość, zanim wrócę do Rzymu, pragnę zapewnić Hiszpanów, że bardzo o nich pamiętam w modlitwie i że modlę się zwłaszcza za małżonków i za rodziny, które borykają się z różnego rodzaju problemami, za potrzebujących i za chorych, za osoby w podeszłym wieku i za dzieci, a także za tych, którzy nie znajdują pracy. Modlę się także za młodych Hiszpanów. Jestem przekonany, że ożywiani wiarą w Chrystusa, dadzą swoje najlepsze siły, by ten kraj stawiał czoło wyzwaniom obecnej chwili i szedł dalej drogą zgody, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Z takimi myślami zawieram wszystkie dzieci tej szlachetnej ziemi wstawiennictwu Maryi Dziewicy, naszej Niebieskiej Matki, i błogosławię je z miłością. Niech radość Pana zawsze wypełnia wasze serca. Dziękuję.

spotkania w Rio de Janeiro w 2013 r. będzie: «Idźcie i nauczajcie wszystkie narody» (por. Mt 28, 19).

Drodzy bracia i siostry!

Dziś pragnę myśleć i sercem wrócić na krótko do nadzwyczajnych dni, które spędziłem w Madrycie podczas XXVI Światowego Dnia Młodzieży. Było to, jak wiecie, emocjonujące wydarzenie kościelne; blisko dwa miliony młodych ludzi ze wszystkich kontynentów z radością przeżywało wspaniałe

doświadczenie braterstwa, spotkania z Panem, dzielenia się wiarą i wzrastania w niej: był to prawdziwy strumień światła. Dziękuję Bogu za ten cenny dar, który budzi nadzieję na przyszłość Kościoła: są nim młodzi ludzie, szczerze i zdecydowanie pragnący oprzeć swoje życie na Chrystusie, trwać w wierze, iść razem naprzód w Kościele. Dziękuję wszystkim, którzy wielkodusznie pracowali, aby ten Dzień się odbył: kardynałowi arcybiskupowi Madrytu, jego biskupom pomocniczym, pozostałym biskupom hiszpańskim i z innych krajów świata, Papieskiej Radzie ds. Świeckich, kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, świeckim. Jeszcze raz wyrażam wdzięczność władzom hiszpańskim, instytucjom i stowarzyszeniom, wolontariuszom i tym wszystkim, którzy wspierali tę inicjatywę modlitwą. Nie mogę nie wspomnieć o gorącym przyjęciu, z jakim się spotkałem ze strony ich wysokości króla i królowej Hiszpanii oraz całego kraju.

Naturalnie w kilku słowach nie mogę opisać tych bogatych momentów, które przeżyliśmy. Mam na myśli niepohamowany zapał, z jakim pierwszego dnia przyjęła mnie młodzież na Plaza de Cibeles, jej pełne oczekiwania słowa, jej silne pragnienie, by iść za najgłębszą prawdą i w niej się zakorzenić, za tą prawdą, którą Bóg dał nam poznać w Chrystusie. W Escorialu, ogromnym klasztorze bogatym w historię, duchowość i dzieła kultury, spotkałem się z młodymi zakonnicami i wykładowcami uniwersyteckimi. Pierwszym z nich, młodym zakonnicom, przypomniałem, jak piękne jest ich wierne życie powołaniem i jak ważna jest ich służba apostolska, a także profetyczne świadectwo. Jestem wciąż pod wrażeniem ich zapału, odważnie patrzącej w przyszłość młodzieńczej wiary i pragnienia, by w ten sposób służyć ludzkości. Wykładowcom przypomniałem, że powinni być prawdziwymi formatorami nowych pokoleń i w poszukiwaniu prawdy wskazywać im drogę nie tylko słowami, ale i przykładem życia, ze świadomością, że Prawdą jest sam Chrystus. Spotykając Chrystusa, spotykamy prawdę. Wieczorem, podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej, różnorodna rzesza młodzieży z głębokim przejęciem uczestniczyła w scenach męki i śmierci Chrystusa: krzyż Chrystusa daje dużo więcej niż wymaga, daje wszystko, bo prowadzi nas do Boga.

Następnego dnia Msza św. w katedrze Almudena w Madrycie z seminarzystami – młodymi ludźmi, którzy pragną zakorzenić się w Chrystusie, aby w przyszłości Go uobecnić jako Jego słudzy. Mam nadzieję, że powołania do kapłaństwa będą wzrastać! Wśród obecnych tam niejeden usłyszał wezwanie Pana właśnie podczas poprzednich Dni Młodzieży; jestem pewien, że również w Madrycie Pan zapukał do serc wielu młodych, wzywając, by wielkodusznie Go naśladowali w posłudze

kapłańskiej lub w życiu zakonnym. Podczas wizyty w Ośrodku dla niepełnosprawnych widziałem wielki szacunek i miłość, jakimi otaczana jest każda osoba, i miałem okazję podziękować tysiącom wolontariuszy, którzy w ciszy składają świadectwo Ewangelii miłości i życia. Wieczorne czuwanie modlitewne i wielka końcowa Msza św., która miała miejsce następnego dnia, były momentami bardzo poruszającymi: wieczorem wielka rzesza świętującej młodzieży, której nie przestraszył deszcz ani wiatr, trwała w milczącej adoracji Chrystusa obecnego w Eucharystii, by Go chwalić, dziękować Mu, prosić o pomoc i światło; a potem, w niedzielę, młodzież wyraziła swoją żywiołowość i radość z wyznawania wiary w Pana w Słowie i w Eucharystii, aby jeszcze bardziej się z Nim zjednoczyć i umocnić swoją wiarę i życie chrześcijańskie. W atmosferze entuzjazmu spotkałem się na koniec z wolontariuszami, którym podziękowałem za wielkoduszność, i po uroczystości pożegnania opuściłem ten kraj, dni tam przeżyte przechowując w sercu jako wielki dar.

Drodzy przyjaciele, spotkanie w Madrycie było wspaniałym świętem wiary dla Hiszpanii, a przede wszystkim dla świata. Dla rzesz młodzieży, przybyłej z każdego zakątka ziemi, była to specjalna okazja do refleksji, dialogu, wymiany pozytywnych doświadczeń, a przede wszystkim do wspólnej modlitwy i odnowy zobowiązania, by zakorzenić swoje życie w Chrystusie, Przyjacielu wiernym. Jestem pewien, że młodzi wrócili do domu, i wciąż wracają, z mocnym postanowieniem, że będą zaczynem w cieście, świadcząc o nadziei, która się rodzi z wiary. Ze swej strony dalej będę im towarzyszył modlitwą, aby dochowali wiary podjętym zobowiązaniem. Macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi zawieram owoce tego Dnia.

A teraz pragnę ogłosić tematy najbliższych Światowych Dni Młodzieży. Przyszłoroczny, który odbędzie się w poszczególnych diecezjach, będzie miał motto: «Radujcie się zawsze w Panu», zaczerpnięte z Listu do Filipian (4, 4); natomiast motto Światowego Dnia Młodzieży 2013 r. w Rio de Janeiro będzie polecenie Jezusa: «Idźcie i nauczajcie wszystkie narody» (por. Mt 28, 19). Począwszy od tej chwili, polecam modlitwie wszystkich przygotowanie do tych bardzo ważnych spotkań. Dziękuję.

po polsku:

Witam polskich pielgrzymów. Razem z wami chcę dziś dziękować Bogu za czas, który przeżyłem wraz z młodzieżą z całego świata w Madrycie. Był to szczególnie czas łaski i wzajemnego umocnienia w wierze. Ufam, że zaowocuje w sercach młodych ludzi pragnieniem życia zakorzenionego w Chrystusie i wypełnionego Jego miłością. Tego i wam życzę. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

24 VIII – Audyencja generalna w Castel Gandolfo

Było to wspaniałe święto wiary dla wszystkich

Benedykt XVI przypomniał swoje pełne emocji przeżycia związane z podróżą do Madrytu i udziałem w Światowym Dniu Młodzieży, przedstawiając najważniejsze momenty jego obchodów wiernym obecnym na audyencji generalnej w środę 24 sierpnia w Castel Gandolfo. Powiedział, że był to «cenny dar, budzący nadzieję na przyszłość Kościoła». Papież ogłosił również tematy dwóch najbliższych Dni. Temat pierwszego, który będzie obchodzony w diecezjach w 2012 r., pochodzi z Listu do Filipian i brzmi: «Radujcie się zawsze w Panu» (4, 4). Mottem

WIZYTA PASTERSKA OJCA ŚWIĘTEGO W ANKONIE

Niedziela 11 września 2011 r.

Od 4 do 11 września 2011 r. odbywał się w Ankonie we Włoszech XXV Krajowy Kongres Eucharystyczny. Ankona jest stutysięcznym miastem, położonym nad Adriatykiem, stolicą regionu Marche. Powstała w IV w. przed Chrystusem jako grecka kolonia. Posiada liczne zabytki ze wszystkich epok, począwszy od starożytności, jest ważnym portem wojennym i handlowym. Zamknięcia Kongresu w niedzielę 11 września dokonał Benedykt XVI. Była to jego 24. podróż na terenie Włoch. Po przybyciu do Ankony Papież przewodniczył Mszy św. w stoczni, koncelebrowanej z kardynałami i miejscowym duchowieństwem. Przemówienie powitalne wygłosił kard. Angelo Bagnasco, abp Genui i przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch. Ojciec Święty w swojej homilii stwierdził, że duchowość eucharystyczna jest «prawdziwym antidotum na indywidualizm i egoizm», prowadzi do odkrycia bezinteresowności, dialogu i wartości więzi z innymi. W krótkim rozważaniu przed południową modlitwą «Anioł Pański» Benedykt XVI przypomniał, że z tajemnicą Eucharystii łączy się ściśle tajemnica wcielenia i «fiat» Maryi, co uwidoczniło w szczególnie sposób pobliskie sanktuarium w Loreto. Nawiązał także do przypadającej w tym dniu 10. rocznicy ataków terrorystycznych w Nowym Jorku. Wezwał wszystkich do odrzucenia przemocy oraz do szanowania zasad solidarności, sprawiedliwości i pokoju. Po południu w katedrze pod wezwaniem św. Cyriaka, jerozolimskiego męczennika z IV w., odbyło się spotkanie z rodzinami i kapłanami. W wygłoszonym do nich przemówieniu Papież podkreślił, że zarówno ci, którzy otrzymali sakrament święceń, jak i małżonkowie czerpią siły duchowe z tego samego źródła, którym jest pobożność eucharystyczna. Oba te stany życia wyrastają bowiem z miłości Chrystusa, który ofiarował siebie za zbawienie świata. Kapłaństwo i małżeństwo są dla życia Kościoła równie istotne. Kapłanów zachęcił, by kochali wszystkich miłością ojcowską, poświęcając się im w sposób pełny, systematyczny i wierny, są oni bowiem żywym znakiem Jezusa Chrystusa, jedynego Dobrego Pasterza, do którego powinni się upodabniać w całkowitej i wyłącznej służbie, czego wyrazem jest celibat. «Wspierajcie małżonków – mówił Papież – dzielcie ich odpowiedzialność za wychowanie, pomagajcie im wciąż odnawiać łaskę małżeństwa. Niech rodzina odgrywa główną rolę w duszpasterstwie.

Bądźcie otwarci i miłosierni, również ze stosunku do tych, którym trudniej przychodzi wypełnianie obowiązków, jakie nakłada zawarcie związku małżeńskiego, i do tych, którzy z nich się niestety nie wywiązali. Do małżonków powiedział: «Niech tajemnica eucharystyczna wywiera coraz głębszy wpływ na wasze życie codzienne: czerpcie natchnienie i siłę z tego sakramentu w małżeństwie i w misji wychowawczej, do której jesteście powołani, umacniajcie jedność waszych rodzin, która jest darem z nieba i pobudza was do zaangażowania w Kościele i do budowania bardziej sprawiedliwego i braterskiego świata. Kończąc, Benedykt XVI powierzył małżeństwa i kapłanów opiece Maryi, Królowej Wszystkich Świętych. Ostatnim punktem programu papieskiej wizyty było spotkanie z narzeczonymi na Piazza del Plebiscito. Abp Edoardo Menichelli, pasterz lokalnego Kościoła, wyjaśnił, że to bezprecedensowe spotkanie pomyślano jako znak obłubieńczej relacji Chrystusa z Kościołem w tajemnicy Eucharystii. Odpowiadając na pytania zadane przez młodych, Ojciec Święty stwierdził, że podobnie jak w Kanie Galilejskiej, we współczesnym świecie zaczyna brakować świętego wina. Trudnością w znalezieniu pracy są źródłem niepokoju, a niepełność jutra sprawia, że ważne decyzje odkłada się na później. Skrytykował banalizację seksualności i przestrzegł przed szerzącą się mentalnością, zgodnie z którą wspólne mieszkanie przed ślubem ma być rzekomo gwarancją trwałości związku. Zachęcił młodych, by bez lęku stawiali czoło wyzwaniom, silni wiarą i modlitwą oraz ze świadomością, że są kochani przez Boga i wspierani przez Kościół. Miłość przybliża do Boga – mówił, bo «prawdziwa miłość jest obietnicą nieskończoności», toteż okres przygotowania do małżeństwa powinien być drogą wiary. Zachęcił także do regularnego uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., podkreślając, że Eucharystia jest źródłem siły, potrzebnej, by podjąć odpowiedzialność, jaką pociąga za sobą wybór małżeństwa, i zawierzył narzeczonym opiece św. Józefa i Najświętszej Maryi Panny, która uczy, że dobro każdego zależy od umiejętności słuchania słowa Jej Syna. Po spotkaniu z narzeczonymi Benedykt XVI powołał śmigłowiec do Castel Gandolfo. Zamierzamy homilię papieską i rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański».

Pozytywny rozwój społeczny powinien przywrócić godność człowiekowi i jego pracy

Homilia na zakończenie XXV Krajowego Kongresu Eucharystycznego



Drodzy bracia i siostry!

Sześć lat temu pierwsza podróż apostolska mojego pontyfikatu, na terytorium Włoch, zawiodła mnie do Bari na XXIV Krajowy Kongres Eucharystyczny. Dziś przybyłem tu, do Ankony, by zamknąć uroczyste XXV Kongres. Dziękuję Panu za te wielkie wydarzenia kościelne, które umacniają naszą miłość do Eucharystii i gromadzą nas wokół Eucharystii! Bari i Ankona, dwa miasta położone nad Adriatykiem; dwa miasta o bogatej historii i życiu chrześcijańskim; dwa miasta otwarte na Wschód, jego kulturę i duchowość; dwa miasta, które zbliżyły do siebie tematy kongresów eucharystycznych: w Bari rozpamiętywaliśmy słowa: «Nie możemy żyć bez niedzieli»; dziś naszemu spotkaniu przyswieca temat: «Eucharystia w życiu codziennym».

Zanim podzielę się z wami paroma myślami, chcę wam podziękować za tak liczny udział; poprzez was duchem obejmuję cały Kościół, który jest we Włoszech. Witam przewodniczącego Konferencji Episkopatu Włoch, kard. Angela Bagnasca, dziękując za serdeczne słowa, które skierował do mnie również w imieniu was wszystkich; oraz mojego legata na ten Kongres, kard. Giovanniego Battistę Re; arcybiskupa Ankony-Osimo Edoarda

Menichello, biskupów tej metropolii, regionu Marche i osoby licznie przybyłe ze wszystkich stron kraju. Razem z nimi witam kapłanów, diakonów, osoby konsekrowane i wiernych świeckich, wśród których widzę wiele rodzin i liczna młodzież. Pragnę również wyrazić wdzięczność władzom cywilnym i wojskowym oraz wszystkim, którzy na różne sposoby wnieśli swój wkład, aby to wydarzenie miało pomyślny przebieg.

«Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» (J 6, 60). Sposób, w jaki na mowę Jezusa o chlebie życia w synagodze w Kafarnaum reagują uczniowie, z których wielu od Niego odeszło, nie odbiega zbyt od naszego oporu wobec Jego całkowitego daru z siebie. Przyjęcie naprawdę tego daru oznacza bowiem utratę samych siebie, takie zaangażowanie i przemianę, by żyć Nim, jak przypomina Paweł Apostoł w tekście drugiego czytania: «Jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana» (Rz 14, 8).

«Trudna jest ta mowa!»; jest trudna, bo często mylimy wolność z brakiem zobowiązań, z przekonaniem, że możemy sobie poradzić sami, bez Boga, postrzegane jako ograniczenie wolności. Ta iluzja dość szybko ustępuje, a przychodzi rozczarowanie.

wanie, co rodzi niepokój i strach, i paradoksalnie człowiek zaczyna tęsknić za dawnymi okowami: «Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej» (Wj 16, 3) – mówili Żydzi na pustyni w wysłuchanym przez nas tekście. W rzeczywistości jedynie otwierając się na Boga, przyjmując Jego dar, stajemy się naprawdę wolni, wyzwoleni z niewoli grzechu, który oszpeca oblicze człowieka, i zdolni służyć prawdziwemu dobru braci.

«Trudna jest ta mowa!»: jest trudna, bo człowiek często ulega złudzeniu, że może «kamień zamienić w chleb». Pewne ideologie odsunęły Boga na bok bądź tolerowały Go jako prywatny wybór, który nie powinien wywierać wpływu na życie publiczne, a potem władzę i ekonomię próbowały uczynić siłami organizującymi społeczeństwo. Historia pokazała w dramatyczny sposób, że próba zapewnienia wszystkim rozwoju, dobrobytu materialnego i pokoju z pominięciem Boga i Jego objawienia doprowadziła do tego, że ludzie zamiast chleba otrzymali kamienie. Chleb, drodzy bracia i siostry, jest «owocem pracy ludzkiej», i w tej prawdzie zawiera się cała powierzona naszym rękami i naszej pomysłowości odpowiedzialność; ale chleb jest także, i przede wszystkim, «owocem ziemi», który niebo obdarza słońcem i deszczem: jest darem, o który należy prosić, co uwalnia nas od wszelkiej dumy i każe wołać z ufnością pokornych: «Ojczy (...), naszego chleba powszedniego daj nam dzisiaj» (Mt 6, 11).

Człowiek nie jest w stanie sam sobie dać życia, rozumie siebie tylko w odniesieniu do Boga: relacja z Nim nadaje naszemu człowieczeństwu wartość i sprawia, że nasze życie staje się dobre i sprawiedliwe. W *Ojczy* prosimy, by święciło się Jego imię, by przyszło Jego królestwo, by spełniała się Jego wola. Musimy w naszym świecie i w naszym życiu przywrócić przede wszystkim prymat Boga, ponieważ ten prymat pozwoli nam odnaleźć prawdę o tym, czym jesteśmy, a właśnie gdy poznajemy i wypełniamy wolę Bożą, znajdujemy nasze prawdziwe dobro. Trzeba poświęcać czas i miejsce Bogu, aby był On żywym centrum naszej egzystencji.

Do czego przede wszystkim, niczym do źródła, należy sięgać, by przywrócić i potwierdzić prymat Boga? Do Eucharystii: tutaj Bóg jest tak bliski, że staje się dla nas pokarmem, tutaj staje się naszą siłą na często trudnej drodze, tutaj staje się przyjazną obecnością, która przemienia. Już Prawo przekazane za pośrednictwem Mojżesza było uważane za «chleb z nieba», dzięki któremu Izrael stał się ludem Bożym, ale w Jezusie ostatnie i definitywne Słowo Boga staje się ciałem, przychodzi do nas jako Osoba. On, odwieczne Słowo, jest prawdziwą manną, jest chlebem życia (por. J 6, 32-35), a wykonywanie dzieł Bożych to wizerunek w Niego (por. J 6, 28-29). Podczas Ostatniej Wiecz-

rzy Jezus wyraża całą swoją egzystencję w jednym geście, który łącząc się z wielkim paschalnym błogosławieństwem Bogu, dla Niego jako dla Syna jest dziękczynieniem Ojcu za Jego bezgraniczną miłość. Jezus łamie chleb i dzieli się nim, ale jest w tym nowa głębia, ponieważ daje On samego siebie. Bierze kielich i podaje go, by wszyscy mogli się z niego napić, ale przez ten gest ofiarowuje On «nowe przymierze w swojej krwi», daje samego siebie. Jezus antycypuje akt największej miłości, będący posłuszeństwem woli Ojca: ofiarę krzyża. Życie zostanie Mu odebrane na krzyżu, ale już teraz On sam dobrowolnie składa je w ofierze. Tak więc śmierć Chrystusa nie sprowadza się do egzekucji przeprowadzonej przy użyciu siły, lecz zostaje przez Niego przemieniona w wolny akt miłości, w akt złożenia siebie w darze, zwycięsko przekraczający nawet śmierć i potwierdzający, że stworzenie, które wyszło z rąk Boga, jest dobre, że grzech je upokorzył, ale w końcu zostało odkupione. Do tego ogromnego daru mamy dostęp w sakramencie Eucharystii: Bóg daje nam siebie, aby otworzyć nasze życie na Niego, by się sprowadzić z tajemnicą miłości krzyża, by dać mu udział w odwiecznej tajemnicy, z której się wywodzimy, i by zapoczątkować nową sytuację, jaką jest pełnia życia w Bogu, na którą oczekujemy.

Co oznacza w odniesieniu do naszego życia codziennego to sięganie do Eucharystii, by potwierdzić prymat Boga? Komunia eucharystyczna, drodzy przyjaciele, pomaga nam przezwyciężyć indywidualizm, przekazuje nam ducha umarłego i zmartwychwstałego Chrystusa i nas do Niego upodabnia; łączy nas ściśle z braćmi w tajemnicy komunii, jaką jest Kościół, gdzie jeden Chleb czyni z wielu jedno ciało (por. 1 Kor 10, 17), urzeczywistniając modlitwę pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej, przytoczoną w *Didaché*: «Jak ten chleb łamany, rozrzuty po górach, został w jedno zebrany, tak niech Kościół Twój aż po najdalsze krańce ziemi zbierze się w jednym Królestwie Twoim» (IX, 4). Eucharystia podtrzymuje i przemienia całe życie codzienne. Jak przypominałem w mojej pierwszej encyklice, «w Komunii eucharystycznej zawiera się bycie miłowanym i, jednocześnie, miłowanie innych», toteż «Eucharystia, która nie przekłada się na miłość konkretnie praktykowaną, jest sama w sobie fragmentaryczna» (*Deus caritas est*, 14).

W dwutysięcznej historii Kościoła było wielu świętych mężczyzn i kobiet, których życie stanowi wymowny znak, że właśnie z komunii z Panem, Eucharystii, rodzi się nowe i silne poczucie odpowiedzialności na wszystkich poziomach życia wspólnotowego, rodzi się zatem pozytywny rozwój społeczny, którego centrum jest osoba, zwłaszcza uboga, chora czy znajdująca się w trudnej sytuacji. Karmienie się Chrystusem prowadzi do tego, by

los braci nie był nam obcy bądź obojętny, lecz byśmy przyswajali sobie tę samą logikę miłości i daru, która doprowadziła do złożenia ofiary na krzyżu; ten, kto potrafi ukłęknąć przed Eucharystią, kto przyjmuje Ciało Pańskie, nie może nie zwracać uwagi w codziennym życiu na sytuacje niegodne człowieka i sam potrafi pochylić się nad potrzebującym, łamać chleb z głodnym, podzielić się wodą ze spragnionym, przyodziać nagiego, odwiedzić chorego i więźnia (por. Mt 25, 34-36). W każdej osobie potrafi zobaczyć samego Pana, który bez wahania oddał siebie za nas i za nasze zbawienie. Duchowość eucharystyczna jest zatem prawdziwym antidotum na indywidualizm i egoizm, które często cechują życie codzienne, prowadzi do odkrycia bezinteresowności, zasadniczej wartości więzi międzyludzkich, począwszy od rodziny, i do poświęcania szczególnej uwagi rodzinom rozbitym. Duchowość eucharystyczna ożywia wspólnotę kościelną, która przewycięża podziały i sprzeczności i dowartościowuje różnorodność charyzmatów i posług, wykorzystując je tak, by służyły jedności Kościoła, jego żywotności i misji. Duchowość eucharystyczna jest drogą do przywrócenia godności dniom człowieka, a zatem jego pracy, w usiłowaniu pogodzenia jej z czasem przeznaczonym na świętowanie i dla rodziny oraz w zaangażowaniu w przezwyciężanie niepewności, związanej z brakiem stałej pracy i problemem bezrobocia. Duchowość eucharystyczna pomoże nam także podejść do różnych form ludzkiej słabości ze świadomością, że nie umniejszają one wartości osoby, lecz świadczą o tym, że potrzebują ona bliskości innych, wyrozumiałości i pomocy. Z Chleba życia

będą czerpały moc nowe propozycje edukacyjne, kładące nacisk na dawanie świadectwa o podstawowych wartościach egzystencji, wiedzy, dziedzictwa duchowego i kulturalnego; jego żywotność pozwoli nam mieszkać w mieście ludzi i ochoczo zabiegać o wspólne dobro, budując społeczeństwo, w którym będzie panowała większa równość i braterstwo.

Drodzy przyjaciele, wyjeżdżamy z tego regionu Marche pełni mocy płynącej z Eucharystii, tajemnicy, którą celebруем, nieustannie przenikającej różne dziedziny naszej codzienności. Nie ma takiej rzeczy, autentycznie ludzkiej, która nie znalazłaby w Eucharystii odpowiedniej formy, pozwalającej żyć nią w pełni; niech więc życie codzienne stanie się miejscem duchowego kultu, aby we wszystkich okolicznościach było wyrazem prymatu Boga, w więzi z Chrystusem i jako ofiara składana Bogu (por. posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, 71). Tak, «nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych» (Mt 4, 4); żyjemy w posłuszeństwie temu Słowu, które jest Chlebem żywym, i jak Piotr z mądrością, jaką daje miłość, wyznajemy: «Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym» (J 6, 68-69).

My również, jak Najświętsza Maryja Panna, stańmy się «lonem», gotowym dawać Jezusa człowiekowi naszej epoki, budząc w nim głębokie pragnienie zbawienia, które tylko od Niego przychodzi. Życzę dobrej drogi z Chrystusem, Chlebem życia, acalemu Kościołowi, który jest we Włoszech! Amen.

Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»

Drodzy bracia i siostry!

Zanim zakończymy tę uroczystą Mszę św., modlitwa *Anioł Pański* zachęca nas, byśmy w Najświętszej Maryi Pannie kontemplowali bezmiar miłości, z której pochodzi sakrament Eucharystii. Dzięki «*fiat*» Maryi Panny Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Rozważając tajemnicę wcielenia, zwracamy się wszyscy – umysłem i sercem – ku sanktuarium Świętego Domku w Loreto, od którego dzieli nas zaledwie kilka kilometrów. Cała ziemia regionu Marche jest oświetlana duchową obecnością Maryi w Jej historycznym sanktuarium, która przydaje piękną tym wzgórzom i czyni je jeszcze bardziej łagodnymi! Jej powierzam w tej chwili miasto Ankonę, diecezję, region Marche i całe Włochy, aby w narodzie włoskim zawsze była żywa wiara w misterium eucharystyczne, które w każdym mieście i w każdej wiosce, od Alp po

Sycylię, uobecnia zmartwychwstałego Chrystusa, źródło nadziei i pociechy w życiu codziennym, zwłaszcza w trudnych chwilach.

Dzisiaj powracamy myślą także do 11 września sprzed dziesięciu lat. Wspominając przed Panem życia ofiary zamachów dokonanych w tamtym dniu i ich rodziny, wzywam przywódców państw i ludzi dobrej woli do odrzucenia raz na zawsze przemocy jako sposobu rozwiązywania problemów, opierania się pokusom nienawiści oraz do działania w społeczeństwie, kierując się zasadami solidarności, sprawiedliwości i pokoju.

Na koniec za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny modlę się do Pana o wynagrodzenie tym wszystkim, którzy pracowali przy przygotowaniu i organizacji tego Krajowego Kongresu Eucharystycznego, a do nich kieruję płynące z serca najgorętsze podziękowanie!